KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

Piątek 16 września 1938 r. 10 N[illegible]60

Premier Anglii przybył do kancl. Hitlera

aby znaleźć pokojowe rozwiązanie zatargu

Sytuacja ulega zmianie niemal w każdej minucie. Krwawe wypadki w Sudetach wstrząsnęły Czechosłowacją. Koła rządowe utrzymują, że mamy do czynienia z otwartym powstaniem, podczas gdy Niemcy sudeccy piszą i mówią o terrorze czeskim.

Powagę sytuacji najwybitniej charakteryzuje fakt, że premier Wielkiej Brytanii po kilkugodzinnej naradzie z premierem Francji Daladierem zdecydował się na zaproponowanie kanclerzowi Hitlerowi spotkania.

Krok premiera Chamberlaina wywoła olbrzymie wrażenie na całym świecie. Jest to bezsprzecznie postanowienie historyczne, ostatnia próba uratowania pokoju.

Anglia dała dowód, że dla uratowania pokoju nie zważa na żadne względy prestiżowe.

Koła polityczne akcentują, że rozmowa między kanclerzem Hitlerem a premierem Chamberlainem musi się przynić do wyjaśnienia sytuacji. Europa musi wyjść ze ślepej uliczki, w której się znalazła.

Ogólnie panuje przekonanie, że Anglia i Francja wznowi nacisk na Czechosłowację celem dania ludności niemieckiej autonomii. Trudno jednakże w obecnej chwili zabawiać się w przypuszczenia i proroctwa.

Oczy i uszy całego świata zwrócone są na Berchtesgaden, gdzie odbyło się wczoraj spotkanie między premierem Wielkiej Brytanii i kanclerzem Rzeszy Niemieckiej.

Poniżej podajemy rozwój wydarzeń w relacjach telegraficznych:

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło we środę:

Premier brytyjski p. Neville Chamberlain za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Berlinie zwrócił się do kanclerza Hitlera z następującym oświadczeniem:

„Z uwagi na coraz bardziej krytyczną sytuację proponuję swój natychmiastowy przyjazd dla podjęcia próby znalezienia pokojowego rozwiązania sprawy. Zamierzam przybyć drogą powietrzną i jutro rano jestem gotów do odlotu. Proszę o zakomunikowanie mi, kiedy najwcześniej mógłbym mnie Pan przyjąć i proszę o wyznaczenie miejsca spotkania.

Będę panu wdzięczny za natychmiastową odpowiedź.'"

Podpisano: Neville Chamberlain.

Kanclerz Hitler w odpowiedzi na propozycję premiera brytyjskiego odpowiedział, iż gotów jest spotkać się z premierem brytyjskim 15 b.m.

Lot premiera Chamberlaina jest jego pierwszą podróżą samolotem w życiu.

LONDYN. Premier Chamberlain odleciał wczoraj do Niemiec o godz. 8 m. 35.

Premierowi Chamberlainowi towarzyszą w jego podróży do Berchtesgaden sir Horace Wilson i Wiliam Strang. Ponieważ premier nie zna niemieckiego, a kanclerz Hitler angielskiego, tłumaczem będzie ze strony brytyjskiej Strang.

Podróż swą do Niemiec odbywa premier na samolocie British Airways, pilotowanym przez majora Pelly i majora Klinga.

Na lotnisku w Meston żegnali premiera: lord Halifax, Cadogan, lord Brockett, lord Londonderry i przedstawiciel ambasady niemieckiej.

Przed wejściem do samolotu premier Chamberlain oświadczył dziennikarzom:

„Udaję się do kanclerza Hitlera, ponieważ wydaje mi się, że w obecnej sytuacji osobista rozmowa kanclerza ze mną może przynieść pożyteczne wyniki.

Polityka, którą prowadzę, zawsze zmierzała do zapewnienia pokoju. Chętne przyjęcie mej propozycji przez kanclerza Hitlera wzmaga moją nadzieję, iż wizyta, którą złożę, nie będzie bez rezultatów".

MONOHIUM. Premier Chamberlain wylądował na lotnisku w Monachium o godz. 12.30.

Rozmowa z kanclerzem rozpocznie się przy herbacie, która podana będzie na słynnym tarasie Berghofu.

Przypuszczalnie rozmowa toczyć się będzie do późnego wieczora i Chamberlain z otoczeniem spożyje kolację u kanclerza.

Premier brytyjski przenocuje w Berchtesgaden w Grand Hotelu, gdzie zamówiono dla niego pokoje. Do dyspozycji jego oddane będą t. zw. apartamenty królewskie, t. zn. trzy pokoje, w których zazwyczaj mieszka, przybywając do Berchtesgaden, małżonka b. cesarza Wilhelma 2-go Herminia.

Od przebiegu rozmów zależeć będzie, czy Chamberlain odjedzie w piątek, czy też później. Gdyby premier brytyjski powrócił do Londynu w piątek, to w sobotę odbyłoby się posiedzenie gabinetu, na którym premier złożyłby swym kolegom sprawozdanie z przebiegu wizyty.

Interesująca jest opinia „Times'', który przewiduje, że wynik rozmów Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem nie będzie kompletnym rozwiązaniem zagadnienia, lecz raczej wznowieniem przerwanych rokowań. Jednakże Chamberlain nie podejmowałby swej podróży, gdyby nie widział co najmniej pewnych widoków porozumienia.

Myśl spotkania z kanclerzem Hitlerem według „Times", rzucana być miała przez premiera Daladier, który we wtorek wieczorem w rozmowie telefonicznej z Chamberlainem zaproponować miał taki krok, planując jakoby, aby obaj polecieli do kanclerza.

Chamberlain wyrazić miał pewne zastrzeżenia co do udziału Daladier, wysuwając argument, że prawdopodobnie kanclerz postawiłby za warunek udział w rozmowie Mussoliniego.

Starcia z powstańcami w Sudetach

Dotychczas padło 23 zabitych i 75 rannych

PRAGA. W środę wieczorem radiostacja czechosłowacka ogłosiła przegląd sytuacji wewnętrznej w państwie, w którym zostało stwierdzone, że ostatnie incydenty na obszarach sudeckich przybrały charakter otwartego powstania.

Komunikat stwierdza, że między policją, żandarmerią i wojskiem w wielu miejscowościach doszło do krwawych starć z powstańcami, uzbrojonymi w karabiny maszynowe.

Komunikat twierdzi, że ogniska powstania z wyjątkiem jednego zostały opanowane.

Liczba ofiar zajść wynosi 23 zabitych i 75 rannych.

W końcu komunikat stwierdza, że duch powstania nie został jeszcze stłumiony, a rząd z uwagą śledzi rozwój wypadków i przedsiębierze kroki, mające zapobiec rozszerzaniu się powstania.

PRAGA. W m. Haberspirk (okręg Falkenau) doszło wczoraj rano do poważnych zajść między tłumem, liczącym 2000 Niemców sudeckich, i żandarmerią czeską.

Początek rozruchom dało starcie między komunistami i Niemcami. W czasie zajść żandarmeria dała salwę do tłumu Niemców, którzy rzucili się na budynek żandarmerii, zabierając zeń dwa karabiny maszynowe, granaty ręczne i 40 skrzyń z amunicją.

Na miejsce wypadków przybyły z Falkenau samochodami oddziały żandarmerii. Między żandarmami i ludnością niemiecką wywiązała się walka. Wkrótce potem na miejsce starcia wyruszyły wojskowe samochody pancerne.

15 żandarmów czeskich zostało zabitych. Straty Niemców sudeckich nie są znane.

CHEB. We środę wieczorem doszło w Cheb ponownie do ciężkich starć pomiędzy policją czeską a członkami partii Niemców sudeckich.

Policja usiłowała obsadzić główne biuro partii niemiecko-sudeckiej, przy czym wywiązała się strzelanina w czasie której zabity został 1 policjant czeski.

PRAGA. Z Cheb (Eger) donoszą:

W środę wieczorem oddziały policji czeskiej przybyły do siedziby partii niemiecko - sudeckiej w hotelach „Victoria" i „Welzel" celem dokonania rewizji. Wywiązało się przy tym krwawe starcie między policją i Niemcami, podczas którego 6 osób zostało zabitych i kilkadziesiąt rannych.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Eger, iż na całym obszarze sudeckim rozpoczęła się fala aresztowań funkcjonariuszy partii niemiecko - sudeckiej.

Duża liczba Niemców sudeckich przebrana została siłą w mundury wojskowe i przewieziona do obszaru czeskiego.

Zwycięstwo bokserów w Kopenhadze

W środę wieczorem został rozegrany w Kopenhadze mecz bokserski między reprezentacją Warszawy a nieoficjalną reprezentacją Danii. Polacy wygrali spotkanie 10:6.

W wadze muszej Rotholc pokonał Fryderyksena, w koguciej Sobkowiak uległ Rassmutenowi, w piórkowej Czortek zwyciężył Jespersena, Kowalski wygrał z Mathiesenem, Kolczyński odniósł sukces, bijąc Jacobsena, Ożarek uległ Christensenowi. Doroba rozłożył Leimana, a Sowiński przegrał z Gremsrupem.

Polscy baloniarze zdobyli

puchar Gordon Bennetta?

BRUKSELA. Aeroklub Belgijski podaje następującą klasyfikację balonów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta.

Siedem balonów już wylądowało, a o pozostałych dwóch t.j. „Polonii" i „S-11" (Belgia) nie otrzymano jeszcze żadnej wiadomości.

Z dotychczasowej, nieoficjalnej klasyfikacji, obliczonej jeszcze niedokładnie, wynika, że 2 balony polskie zajmują pierwsze miejsca.

Pierwsze balony: „LOPP", pilotowany przez kapitana Janusza, który wylądował w Bułgarii przeleciawszy 1600 km., na drugim miejscu jest balon „Warszawa", pilotowany przez inż. Krzyczkowskiego, który przeleciał 1470 km. Balon ten wylądował w Rumunii

Trzecie miejsce zajął balon francuski „Mallet", pilotowany przez Dolfussa — 1400 km. Denuyter na balonie „Belgica" zajął czwarte miejsce z 1350 km. Oba te balony lądowały w Rumunii.

Piąte miejsce zajmuje Belg Quersin na balonie „Valonia". Wylądował on w Paks na Węgrzech, przelatując około 1100 km.

Niemcy uciekają z Sudetów

i chronią się na terytorium Rzeszy

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Joachimstahl, że już po wprowadzeniu stanu wyjątkowego zastrzelono Niemca sudeckiego Hermanna Schlossera.

Wczoraj wieczorem około godz. 6-ej pod Baerenstein 800 Niemców sudeckich, w tym wiele kobiet i dzieci, przekroczyło granicę, chroniąc się na terenie Rzeszy.

W Oberwiesenthal zgłosiło się ponad 100 uciekinierów, a w Joehstadt nieco mniej. Władze opieki społecznej partii narodowo - socjalistycznej niosą pomoc uciekinierom.

Cała ludność nadgranicznej wsi sudecko - niemieckiej Breitenbach przekroczyła granicę Rzeszy. We wsi pozostało tylko kilka starych kobiet, które pilnują żywego inwentarza

3-ci dzień plebiscytu filmowego

Pierwsze głosy -- pierwsze uwagi

Wraz z napływem pierwszej fali głosów staje się niezbędnym wyjaśnić, że jeden kupon służy do oddania

tylko jednego głosu,

a nie, jak to się zdarzyło w kilkunastu wypadkach, że jeden kupon zawierał kilka numerów kandydatek.

Uprzedzamy wobec tego, że w tych wypadkach, gdy na kuponie, mimo naszych próśb, będzie jednakże większa ilość numerów — liczyć będziemy

tylko pierwszy numer

z tego kuponu.

Mimo przyrzeczeń nie podajemy dziś stanu głosowania za wstępny okres, wychodząc z założenia, że zamieszczenie pierwszej listy

kandydatek wyróżnionych

przez Komisję Kwalifikacyjną, jest w tej chwili fazą bardziej atrakcyjną dla Czytelników. Wobec tego w miarę możności — pierwszy biuletyn ze stanu głosowania podamy jutro.

KANDYDATKI WYRÓŻNIONE PRZEZ KOMISJĘ KWALIFIKACYJNĄ.

Anna Styczyńska, Warszawa; Eulalia Skibińska, W-wa, Danuta Filipczakówna, Piotrków Tryb.; Alina z Wilna; Janina Starostkówna, Piotrków Tryb.; Gryzelda Zającówna, Tczew; Helenka Smirkow, W-wa; Barbara Rogozińska, W-wa, — Grochów; Teresa Rumińska, W-wa; Danuta Brodowska, W-wa; Greta Maria Dworzyńska, W-wa; Nina Burcicka, W-wa; Anusia Jarosławska, W-wa; Alina Maria Szopówna, Warszawa; siostrzyczki Filochowskie, W-wa; Rena Czarnes, W-wa; Irka Dmochowska, W-wa; Barbara Klingenberg W-wa; Krystyna Biernacka, W-wa; Danusia Błażewicz, W-wa; Felusia Dychtwaldówna, W-wa; Marysia Darska, W-wa; Danusia Budna, W-wa; Zosia Górwicz, W-wa; Bogunia Janicka, W-wa; Włodzimiera Krzyżanowska, W-wa Targówek; Elżbieta Ksybek, W-wa; Krysia i Basia Lepert, W-wa; Nelly Maria Teschówna, W-wa; Zofia Torbińska, Legionowo; Iwonka Rudlicka, W-wa; Cesia H., Kalisz; Jadwiga Doroszkiewiczówna, Wilno; Terenia Kowalczykówna, Wilno.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wielki Konkurs Filmowy
w związku z filmem
„MACIERZYŃSTWO"
KUPON
Oddaję swój głos na
Nr. . . . .

Zielony na ławie oskarżonych

za uchylanie się od robót zastępczych

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znajdowała się głośna już sprawa o przekupywanie sierżanta Deterlinga celem uchylenia się od obowiązkowych robót zastępczych.

Pod tym zarzutem ławę oskarżonych zajęło siedem osób z Adamem Zielonym na czele. Osoba Zielonego znana jest nie tylko z procesu sierż. Deterlinga, skazanego już za łapownictwo przez Sąd Wojskowy, ale także ze sprawy adw. Jakuba Muszkata.

Adw. Muszkat należał wraz z Zielonym do organizacji „Ogniwo" i kiedy Zielony ukrywał się przed powołaniem do służby, przebywał potajemnie w mieszkaniu adw. Muszkata, który mu udzielił schronienia.

Adw. Muszkat, jak wiadomo, został skazany na 2 lata więzienia, a echo tej sprawy rozległo się w Sejmie na ostatniej sesji.

Wczorajsza sprawa w związku z tymi wszystkimi okolicznościami wzbudziła duże zainteresowanie, wśród licznie zgromadzonej publiczności, którą spotkał jednak zawód, gdyż nie sprowadzenie sierż. Deterlinga przyczyniło się do odroczenia rozprawy.

Tajemniczy pan w binoklach

sprawcą porwania młodej dziewczyny

Od dłuższego już czasu w jednym z wielkich magazynów warszawskich pracowała w charakterze urzędniczki 18-letnia Zofia Królikowska, zamieszkała przy placu Kazimierza Wielkiego Nr. 1 2.

Młoda dziewczyna wywiązywała się jak najlepiej ze swych obowiązków i pracodawcy byli z niej najzupełniej zadowoleni. Przed 20 dniami Królikowska udała się jak zwykle rano do zajęcia. Po ukończeniu pracy wyszła z magazynu o godzinie 7 i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Przez dłuższy czas rodzice dziewczyny sądzili, iż wyjechała ona nic nikomu nie mówiąc do którejś ze swych byłych koleżanek szkolnych na prowincję, gdy jednak nieobecność jej przedłużała się rodzice zawiadomili o wszystkim policję.

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło sensacyjne szczegóły zaginięcia Królikowskiej. Jak wynika z zeznań personelu magazynu, na jakiś czas przed zniknięciem dziewczyny stałym gościem w dziale, w którym była ona zatrudniona, był jakiś starszy pan, noszący na oczach złote binokle. Elegancki klient chętnie rozmawiał z Królikowską, czekał nawet na nią parę razy przed magazynem. Po za tym widywano go przeważnie w wielkiej szarego koloru limuzynie, która czekała zawsze na niego przed wejściem do sklepu.

Auto to stało również przed magazynem w tym dniu, kiedy Królikowska zginęła.

Podczas dalszego dochodzenia zdołano ustalić, że samochód taki i starszego pana w złotych binoklach widywano na placu Kazimierza Wielkiego, w niedalekiej odległości obok domu zaginionej Królikowskiej.

Ponieważ nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż tajemniczy właściciel szarej limuzyny zamieszany jest w sprawę zaginięcia dziewczyny, policja poszukuje go obecnie.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 9-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 85161

Zł. 15.000 na nr. 9864

Zł. 10.000 na n-ry: 53950 105779

Zł. 5.000 na nr. 102459

Zł. 2.000 na n-ry: 75883 83875 84218 91714 95114 105503 109708 117417 125820 142337 144819 150855

Zł. 1.000 na n-ry: 3110 5472 10143 10572 17089 31892 33478 37585 41377 49034 53979 55919 56240 61787 68821 73254 81283 86495 87453 53471 100304 100645 104754 104930 110957 111777 115326 115943 128320 141726 144444 146497 147745 148224

Wygrane po 250 zł

24 69 244 355 524 45 8 637 769 91 806 21 1124 269 663 765 80 802 955 79 2123 219 346 49 73 457 77 554 746 845 3007 63 144 212 80 97 339 47 435 641 86 884 924 80 4035 301 59 9 6439 555 612 716 83 920 5011 93 98 109 72 74 69 84 390 573 634 81 83 722 81 857 6033 162 217 361 517 27 622 20 34 46 860 957 7121 2 628 32 87 233 346 81 572 903 6 58 8035 88 272 77 318 424 607 86 822 71 89 9007 167 73 262 310 15 71 501 17 61 65 670 702 999

10007 155 446 66 657 962 11086 99 174 408 13 17 63 4 507 55 828 40 60 983 12205 27 54 310 20 30 401 13 90 521 31 67 616 800 992 13021 43 56 77 232 97 99 313 479 74 9876 14047 137 222 28 412 66 619 789 858 15165 208 366 90 401 19 545 68 715 901 16069 181 426 757 94 838 71 985 17013 125 256 496 581 607 51 701 99 892 18007 5 107 38 381 410 60 603 68 89 842 19070 138 318 71 94 433 502 17 83 624 723 896 967

20156 202 34 315 444 93 518 79 804 64 938 60 67 21176 92 395 427 42 623 54 57 89 754 816 53 22067 119 38 223 443 523 77 725 861 23094 319 21 423 531 40 41 92 679 745 24005 81 133 68 374 428 507 817 25141 72 21 9447 515 752 59 87 26177 216 37 357 59 438 519 772 24 941 27098 121 269 549 97 708 812 87 940 28064 86 134 48 342 420 534 52 86 609 29042 249 340 62 85 694 714 849 92 929 56 94

30057 243 46 51 334 86 514 783 813 31032 93 100 68 338 71 455 510 677 759 65 85 812 16 900 32 33 78 32100 81 201 412 20 56 684 772 955 33003 22 153 387 597 870 34009 27 47 48 188 238 558 71 600 751 845 954 69 35115 21 38 415 76 628 706 47 36185 2332 397 422 64 66 560 720 60 70 858 37036 163 251 444 591 708 25 941 935

38143 280 406 29 512 72 763 99 883 980 39000 61 115 62 325 85 462 580 614 800 59 60 73 939 63

40115 47 254 366 93 539 622 66 84 768 859 41018 253 55 86 393 427 93 506 621 74 42149 255 59 87 90 355 59 412 27 89 93 523 55 624 700 56 86 91 902 43040 152 231 61 63 418 73 546 612 44168 99 270 82 419 29 510 56 65 95 647 59 722 55 815 38 43 52 903 43 45150 61 212 21 383 84 610 757 79 46069 173 332 416 86 566 616 59 93 714 8 84 47026 145 81 243 52 65 350 422 648 974 48236 37 48 411 653 905 49135 38 56 206 316 64 653 63 65 754 65 852 907 15

50085 105 217 327 544 84 93 99 620 92 964 51044 140 67 250 90 333 404 41 631 53 791 830 921 41 52060 83 320 358 421 556 66 926 66 53028 180 338 76 82 441 589 54228 545 75 622 859 55013 126 93 211 355 448 523 60 712 60 865 56197 213 87 308 430 61 580 852 77 57151 717 52 914 58248 89 462 95 665 755 915 63 80 59002 122 276 723 32 47 947 64

60012 66 83 113 214 300 552 59 611 726 981 61143 44 237 381 652 62305 63 543 63 641 706 933 63033 176 566 64328 565 623 895 911 65208 74 39 641 54 766 75 66082 171 93 511 667 67219 326 495 514 17 38 41 709 52 70 970 93 68043 151 364 432 63 509 30 45 681 714 39 41 849 952 71 69098 147 222 304 549 620 87719 56352

70281 307 35 69 404 537 815 22 935 45 71095 189 434 5223 98 607 4 47 751 841 72130 49 206 301 532 628 56 742 59 71 99 73002 25 33 45 253 306 84 427 517 608 15 700 923 59 74097 126 241 327 65 67 489 522 761 73 75015 37 50 163 278 350 94 99 749 812 912 44 85 73 76138 256 309 419 519 570 60 702 836 993 77039 158 350 56 583 670 733 824 26 943 78143 97 292 458 72 97 601 764 70 845 951 79 79126 211 376 408 14 758 67 878 905 60 78

80009 10 130 82 97 344 97 507 43 46 61 673 762 876 918 20 23 80 90 81023 54 112 85294 306 770 76 809 98 934 82018 60 146 217 323 48 539 92 640 68 83 726 857 83016 217 25 48 431 653 714 812 53 916 72 84216 25 95 310 718 828 52 68 952 55 85106 385 449 538 710 86082 333 543 763 77 845 85 956 87036 157 67 246 57 465 596 650 86 806 964 88075 278 347 494 662 63 785 93 812 89208 41 79 321 93 493 906 79

90237 53 335 55 511 69 629 79 721 888 91002 10 136 61 213 411 513 847 74 76 92 949 67 92116 92 306 433 40 628 93166 518 29 84 641 87 766 888 91 94168 223 59 83 328 448 522 47 64 601 764 95284 306 67 84 93 495 875 92 900 96072 274 388 610 90 825 917 44 97035 251 371 447 55 545 557 70 90 809 29 938 78 98053 111 51 64 217 20 36 386 401 544 58 617 56 759 84 99022 60 122 30 289 410 636 73 794 850 82

100170 209 369 773 79 912 54 101120 61 228 339 63 442 50 584 642 735 848 102031 55 74 192 431 67 589 625 724 25 900 83 84 103040 302 79 92 429 515 673 714 809 78 93 936 43 104057 146 94 208 365 449 86 702 68 105006 93 151 230 418 78 554 687 106063 250 310 24 541 660 70 83 720 60 107080 228 81 360 438 77 98 785 855 979 108163 234 376 466 534 99 620 39 57 95 909 17 88 109002 3 76 192 238 346 55 485 695 830 958

110033 162 76 86 304 16 77 426 43 500 663 799 990 111211 315 543 658 706 52 75 876 88 112000 188 97 304 12 38 50 417 49 84 782 977 113192 407 657 884 975 94 114121 64 27 323 402 68 9 536 755 842 94 115004 80 209 308 27 415 50 707 46 77 116151 285 770 117031 53 138 504 653 728 948 72 118042 376 430 611 17 50 703 60 119106 16 42 215 515 813 958

120001 84 310 20 498 562 610 21 735 804 121053 78 231 345 66 419 20 49 71 84 536 757 78 833 981 122166 84 97 325 29 613 725 123026 73 103 335 73 638 738 921 71 124016 282 327 88 446 754 908 20 125292 480 571 628 838 93 920 52 126033 41 129 39 280 385 526 647 709 803 979 127166 233 84 329 467 559 65 637 863 128115 473 933 47 129116 32 285 343 98 426 575 91 608 24 748 50 86 953 88 93

130314 403 86 685 810 78 915 17 131055 375 482 537 41 650 729 921 26 132111 73 74 321 24 513 43 609 71 832 41 133082 99 134 260 78 338 444 580 626 702 816 981 134203 54 359 482 632 767 877 135192 207 19 343 74 433 572 761 805 931 70 136041 169 225 72 363 578 650 956 86 137001 33 84 113 289 91 355 56 483 99 790 701 20 33 138118 70 92 280 375 77 541 617 139005 185 91 545 96 613 811 39 949 59

140341 472 555 661 94 806 977 141033 156 265 401 13 22 504 18 629 749 90 142016 35 122 246 1 327 51 98 679 715 47 828 960 143037 255 58 482 700 816 144036 143 243 364 432 40 553 609 90 812 31 38 73 925 40 80 145095 312 37 431 539 745 827 146041 67 127 215 368 440 78 598 650 748 65 813 147157 67 87 250 418 513 98 606 760 86 805 8 78 148122 392 413 69 687 883 962 80 149013 69 78 213 505 889

150189 319 68 439 89 552 792 947 151037 94 143 224 74 336 71 419 506 73 652 704 64 87 97 858 89 152065 227 30 38 344 960 153071 111 13 234 314 422 52 55 781 154028 90 270 73 94 336 49 89 406 41 80 587 617 72 839 50 900 155177 358 99 406 95 511 94 673 82 752 821 35 59 985 156043 115 235 57 95 383 420 67 96 693 961 157309 497 515 739 877 967 158084 199 268 370 80 405 514 52 86 781 813 914 60 159013 230 31 593 626 65 75 745

CIĄGNIENIE III

Wygrane po 250

2 147 74 240 376 420 527 80 631 33 741 78 971 75 1012 68 297 567 2031 179 235 394 417 672 707 97 800 950 3267 409 504 669 707 26 968 4097 199 391 93 99 5005 234 318 40 6005 89 144 997 445 89 7043 18 309 24 481 663 706 844 53 86 902 19 8026 120 244 311 431 10 535 627 721 9270 667 711 800 60 63 923

10124 235 330 478 505 607 26 31 36 981 11033 159 70 230 70 97 379 414 782 98 817 12121 336 736 61 910 13128 360 400 14 41 513 756 832 14023 87 176 236 617 713 15073 92 255 334 417 798 868 16132 289 304 12 43 84 444 812 16 86 967 17220 40 351 433 555 85 899 18027 433 636 55 791 818 19099 286 607 30

20775 863 959 70 21193 266 76 461 564 721 933 22204 53 401 39 622 774 23064 130 400 572 846 24036 719 880 968 25171 401 26109 70 473 584 602 27323 541 28022 128 707 17 942 81 29067 93 158 75 554 743 906

30056 88 130 928 98 31560 68 898 32023 413 506 676 820 36 33070 122 631 66 34503 19 65 759 926 35808 36245 348 63 462 545 64 904 37320 423 661 701 807 906 37 38436 622 840 39136 83 443 642

40124 204 52 496 528 98 41355 69 758 857 43127 708 44005 48 116 344 805 45046 361 432 631 756 92 804 46041 82 94 95 203 28 451 47102 78 85 316 401 74 704 39 815 975 48155 416 885 49046 112 62 88 518 727 832 949

50339 645 704 878 51003 22 52084 173 237 951 53128 58 411 504 830 926 54168 277 617 18 80 86 788 837 949 55245 352 430 644 826 47 56004 55 314 651 728 57524 637 61 73 774 917 58314 79 511 30 693 962 59127 363 425 75 668 80 841

60177 244 515 688 826 33 61208 641 42 63 969 62284 437 516 63082 169 535 54 64001 547 64 83 924 65311 75 574 614 70 858 66049 92 190 513 604 775 67192 240 82 68200 18 371 638 879 953 73 69233 43 389 408 16 541 88 858 910

70044 119 440 543 47 715 24 923 81 71036 155 200 506 977 72011 73 870 934 73183 92 431 42 547 74318 82 665 717 832 75371 483 541 82 602 876 901 76298 537 831 937 55 77697 772 78077 246 363 438 797 900 45 79064 317 472 625 733 981

80145 81 253 16 958 81484 824 959 82220 373 554 981 83272 547 84280 451 951 72 85026 83 537 39 47 584 661 86308 50 421 92 522 759 977 87087 200 340 439 512 788 88033 187 306 433 39 559 685 761 79 81 978 89184 276 85

90202 43 66 413 27 687 799 816 903 91247 392 443 547 655 755 846 957 92155 61 375 458 578 661 82 948 93009 239 90 362 63 68 71 716 40 76 869 983 94125 207 765 95650 81 709 51 890 96293 403 530 56 699 745 895 903 97098 291 477 548 661 749 835 917 45 98482 580 766 816 99043 91 863 932 57

100320 852 76 101173 271 572 102056 362 436 563 784 806 103273 350 104136 44 78 625 737 806 929 81 105015 142 263 82 676 931 61 106308 54 512 737 96 983 107001 156 879 108017 429 718 810 109035 575 667 747 65 75 950

110151 83 855 111209 866 112307 561 663 79 113205 337 114090 205 465 97 115227 364 411 652 760 72 116158 321 31 507 67 812 117852 71 118091 561 923 119154 489 646 760

120903 121315 440 523 600 122191 227 308 10 634 751 123558 678 786 812 21 124344 651 89 820 125018 23 144 249 333 451 97 126005 481 96 607 31 783 127138 60 372 594 751 885 935 128101 292 335 551 79 713 33 53 70 79 129380 492 606

130226 538 637 776 95 800 931 36 55 71 131477 132071 101 260 411 536 46 736 133218 518 134020 96 102 235 135202 889 136090 108 308 137026 47 267 837 138299 661 997 139108 68 859

140802 141177 408 590 677 706 48 86 822 39 142002 20 245 506 640 56 83 791 143087 350 408 63 854 71 911 144011 290 533 695 973 145036 377 96 501 146109 469 98 566 673 709 807 926 147797 148217 332 149211 626 719 886

150043 64 83 175 217 381 478 90 945 151752 85 890 984 152013 197 764 97 829 153036 100 86 244 74 425 507 27 154020 224 380 541 760 941 155072 212 22 436 42 661 521 156042 104 409 38 157027 627 158184 283 376 159265 337 528 894

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr: 155280

Zł 25.000 na nr: 62660

Zł 15.000 na nr nr: 17466 56330

Zł 10.000 na nr nr: 12215 25018 113597 139843

Zł 5.000 na nr: 53846

Zł 2.000 na nr nr: 13030 19770 26386 77534 91000 101655 107420 115414 121197 123225 130225 140986 143229 144047 147935 151561

Zł 1.000 na nr nr: 483 3360 3715 6861 7488 12022 18142 19622 26684 30930 31253 33175 33596 45738 58972 59700 61843 66212 69569 77150 77641 78680 82166 85518 100513 101092 104509 106102 109813 110960 111528 138508 150425 152132 152417 154102

Wygrane po 250

388 606 90 837 95 936 1003 7 117 31 339 2097 187 411 684 940 3096 188 203 398 483 778 4076 148 531 980 5031 409 24 30 572 6149 543 48 610 14 43 7209 322 470 870 8016 20 459 592 848 60 964 9097 523 643 77 88 908

10019 924 11030 249 55 12107 75 302 41 98 949 90 13253 339 94 575 605 60 706 923 98 14146 446 48 560 72 95 717 72 15437 72 589 16062 80 278 360 718 855 76 17120 374 520 667 70 782 18484 585 727 19019 37 273 395 634 987

20299 455 60 598 681 21159 759 833 40 56 61 22269 371 563 807 23243 24686 25314 433 602 14 63 525 26146 203 347 68 497 690 27261 400 614 28009 463 575 614 24 797 928 29072 278 387 546 669 869 70 977

30179 200 61 383 886 31110 365 585 722 45 48 985 32220 60 468 541 925 33352 417 559 34115 265 382 414 623 868 35322 610 736 89 835 36519 844 901 37197 316 995 38108 9 34 299 495 563 96 759 843 71 39111 494 835

40091 181 217 20 414 702 819 20 41316 402 85 42128 375 43386 44061 139 215 312 579 45235 319 27 506 37 46138 208 76 333 34 84 645 67 47271 444 663 945 48112 628 74 747 896 924 49004 193 226 805

50094 236 509 962 51039 82 177 233 85 584 753 52051 86 277 306 914 53059 270 436 699 54119 407 639 55478 531 732 56283 432 35 531 862 57550 781 58018 309 59410 556 746 55 63

60111 390 405 22 590 761 805 17 61182 239 62186 322 400 578 872 63093 186 271 303 62 64118 544 653 65237 333 714 820 66983 67414 17 68021 93 751 858 81 988 69019 117 92 548 765 94

70193 203 47 350 572 71132 214 863 921 72155 303 445 585 73205 402 836 95 980 74158 540 70 651 766 75075 174 567 76074 219 369 492 605 802 45 997 77399 738 45 78229 387 413 545 720 79070 365 551 840 59 974

80179 351 72 501 47 73 838 68 917 81069 331 495 679 82408 513 766 83 83168 367 597 838 900 44 84189 316 519 26 916 85167 87 91 248 694 734 873 998 86539 611 18 805 20 87008 713 80 88267 71 498 584 625 826 89025 220 340

90132 47 74 78 89 344 66 982 91094 201 68 75 774 834 962 92065 396 796 859 87 93190 679 965 94370 401 16 536 630 750 95495 986 96084 512 620 985 89 97132 625 789 884 977 98518 644 797 99057 109 219 80 477 79 527 78 713

100292 101024 77 222 473 569 102384 593 103064 253 647 841 45 915 38 50 104934 105422 821 64 72 106012 151 59 254 432 600 95 829 958 72 94 107211 58 65 424 644 836 944 108238 835 935 70 109155 398 440 771 80 972

110230 94 624 111 204 548 96 604 862 112018 202 958 59 113432 61 783 114013 61 450 92 841 927 115102 116324 518 23 734 895 900 117043 455 541 617 962 118199 365 119466 531 746 925 28 89

120591 684 904 121236 549 63 680 855 997 122081 416 619 87 767 123502 788 932 124076 114 281 330 474 568 770 995 125359 625 126168 616 41 865 956 127052 184 242 316 419 562 695 915 78 129292 518 36 714 990

130224 790 131125 699 817 21 953 132181 912 133019 703 887 900 35 134057 367 746 135535 136075 507 76 739 972 137029 187 91 440 63 583 138467 91 620 63 840 938 139188 269 519 99 731 933

140046 261 306 55 621 47 91 96 776 838 900 9 141127 218 71 761 142239 381 611 757 807 143375 625 54 144234 456 574 744 145113 39 202 58 95 341 46 726 57 956 88 146298 358 93 661 712 147000 292 416 23 46 148347 972 149101 221 750 84 805 949

150238 44 330 484 726 151069 25 318 492 539 841 89 920

152285 855 153137 249 359 479 798 154274 827 155535 55 647 788 820 916 156020 66 245 442 616 157073 393 402 158264 628 952 159015 22 30 343 67 951

Straszny wypadek kolejowy

Obok przejazdu kolejki elektrycznej przy ul. Towarowej w W-wie wydarzył się w dniu wczorajszym tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego i ciężkie poranienie drugiego z zatrudnionych przy budowie węzła kolejowego.

Wagon motorowy wpadł na nich. Jeden z nieszczęliwych, 54-letni Feliks Krajewski, zam. przy ul. Wesołej 10 dostał się pod koła, drugi — Antoni Kasprzak, zam. Młynarska 9 został odrzucony z wielką siłą zderzakiem wagonu.

Pierwszy z robotników poniósł śmierć, drugi odniósł ciężkie rany i przewieziony został do szpitala Dz Jezus.

Amator pożarów podpalał domy

Z Równego donoszą: Przez kilka lat przebywał w zakładzie leczniczym 17-letni Petruszyn Pogorzelec. Cierpiący na piromanię chłopak spowodował kilkadziesiąt pożarów w swej rodziennej wsi.

Onegdaj zwolniono go z zakładu jako uleczonego. Chłopak podpalił jednego z gospodarzy, który spłonął doszczętnie.

Petruszyna odstawiono do więzienia w Dubnia, gdzie zostanie poddany badaniu

Zuchwały napad bandycki

Z Jarosławia donoszą: W centrum miasta dokonali nieznani sprawcy napadu na kupca Moritza i jego żonę w chwili, gdy po zamknięciu sklepu szli do domu z kilkutysięcznym utargiem. Żona kupca nie wypuściła z ręki kasetki i uderzyła napastników kluczami, a Moritz wszczął alarm. Napastnicy zranili kupca i uciekli.

Mussolini domaga się plebiscytu

dla wszystkich mniejszości narodowych w Czechosłowacji

MEDIOLAN. Pod tytułem „List do Runcimana" wczorajszy „Popolo d'Italia" zamieszcza artykuł wstępny, który aczkolwiek napisany przed inicjatywą Chamberlaina, posiada doniosłe znaczenie.

Autorstwo artykułu przypisywane jest Mussoliniemu.

Autor artykułu pisze, że lord Runciman powinien był już przekonać się, że nie istnieje ani naród czechosłowacki, ani państwo czechosłowackie.

Gdyby przymus, jednoczący różne rasy rodziny czechosłowackiej ustał, zjawisko rozdrobnienia Czechosłowacji byłoby nieuniknione i nieodparte.

W Wersalu powinnoby się stworzyć Czechy — nazwa historyczna — z jednolitą ludnością czeską, jednakże postanowiono przeciwnie „wydąć" Czechosłowację — organizm nigdy nie istniejący — i stworzono państwo sztuczne, dając mu od samego urodzenia elementy jego słabości i rozkładu.

Następnie autor artykułu radzi lordowi Runcimanowi, aby zaproponował Beneszowi plebiscyt nie tylko dla Niemców sudeckich, lecz i dla wszystkich narodowości, które tego żądają.

W razie odmowy ze strony Benesza, Runciman mógłby mu zakomunikować, że W. Brytania zastanowi się wieloktrotnie, zanim przystąpi do wojny tylko dla ochrony państwa, będącego monstrualną fikcją.

Gdyby Londyn zakomunikował, że nie pójdzie, nikt by się nie ruszył.

Jeśliby Hitler zamierzał przyłączyć do siebie 3 i pół miliona Czechów, to Europa miałaby rację ruszyć się, lecz Hitler zajmuje się i troszczy się tylko o 3 i pół miliona Niemców.

Nikt nie może mu odmówić tego prawa i nikt nie może przeciwstawić się wykonaniu tego obowiązku, a tym mniej Włosi, którzy mają precedensy w tej dziedzinie.

Dalej autor artykułu pisze, że ustaliwszy strefy plebiscytu pozostawałoby zbadać termin sposób i kontrolę plebiscytu, która mogłaby mieć charakter międzynarodowy, jak to już było z zadawalającymi wynikami przy plebiscycie w Zagłębiu Saary.

Artykuł kończy się oświadczeniem, że nowa sytuacja polityczna i terytorialna, jaka powstałaby w Czechosłowacji, ustaliłaby nowe równowagi i nowe możliwości, a przedewszystkim zapobiegłaby wojnie.

Miliony ludzi uważają, że jest absolutną koniecznością uniknięcie tej wojny. Granice, nakreślone atramentem, mogą być zmienione innym atramentem ale inną jest rzeczą, gdy granica została wytyczona ręką Boga i krwią ludzką.



Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki, generalny komisarz wyborczy.

Wesoły Kącik

Lalka z gałganów

— Wysoki Sąd się zapytuje, czy przyznaję się do winy? — powtórzył pytanie sędziego pan Antoni, oskarżony o pobicie swojej „prawie narzeczonej", panny Julci. — Owszem, przyznaję się. Zawiniłem. Ale nie tym, proszę sądu, że ją stłukłem, bo jej się uczciwie należało, tylko tym, że jej lalkę kupiłem.

— Jaką lalkę?

— Pajaca z gałganów. Takiego, co to się dla upiększenia między poduszki na łóżko, albo też otomanę kładzie.

3 złote 50 mnie kosztował. I jeden diabeł wie, po co go kupiłem! Myślałem, że się panna Julcia wzruszy i mi więcej serca okaże.

A tymczasem co się dzieje, proszę sądu!

Panna Julcia, zamiast pajaca między poduszki położyć, zaczęła go przerabiać, poprawiać...

Przychodzę do niej wieczorem, a ona nawet na mnie nie spojrzy. Czasu nie ma. Wciąż pajacem zajęta. Pruje go, szyje, do piersi tuli.

A ja siedzę z założonymi rękami, jak bezrobotny.

Aż mnie w końcu zdenerwowało.

— Panno Julciu — mówię — odłóż że panna tego pajaca i zajmij się troszkę mną. Od czasu, jak ten pajac tu jest, to ja jestem pies! Ani się przysunąć, ani pogadać, wciąż panna Julcia tylko pajacem zajęta.

— Bo ładny. To się nim bawię.

— Ale ja też ułomek nie jestem! Czy to nie lepiej ze mną się zabawić? Przecie on jest z gałganów, a ja jestem z żywego mięsa.

A ona mi, proszę sądu, na to odpowiada:

— Pan Antoś jest z mięsa, ale też gałgan! A z resztą — powieda — wolę lalkę! Bo jej wódą nie czuć i podłogi błotem nie powala, jak pan Antoś, że codzień muszę szorować!

Tak mi, proszę sądu, powiedziała! Że woli pajaca ode mnie! I ja głupi za tego drania 3,50 dałem! Żeby mi konkurencję robił!

Ukłucie w sercu poczułem. Ale próbowałem najpierw przemówić łagodnie.

— Panno Julciu — mówię — Niech panna Julcia odłoży pajaca, bo sobie pójdę. A pajac ani lodów, ani kina nie zafunduje!

A ona na to:

— Ale też trzech kotletów, jak pan Antoś, na kolację nie wrąbie.

Zabolało mnie, proszę sądu! Już do tego doszło, że mi te parę przypalonych kotletów wymawia. Czekaj! — myślę—Dam ci szkołę! Płakać zara będziesz".

Podniosłem się obrażony i mówię:

— Między nami wszystko skończone! Proszę mi oddać tego pajaca i znać panny nie chcę! Odchodzę na zawsze.

Myśle sobie, teraz się zacznie płacz i przepraszanie... Ale gdzie tam!

Czy Wysoki Sąd wie co mi odpowiedziała?

— A idź pan na złamanie karku! Ale lalki nie oddam!

Zła krew mnie zalała! Więc, że ja odchodzę to nic? Tylko o lalkę jej się rozchodzi?

Nie strzymałem proszę sądu! Złapałem pannę za kok i faktycznie, może trochę za mocno, trzasnąłem ją o ścianę!

Ale niech Wysoki Sąd zrozumie moją sytuację! Zwyczajnego pajaca więcej ode mnie się szanuje?! Mnie się z mieszkania wypuszcza i tylko pajaca trzyma?!...

Milcząca dotychczas oskarżycielka, panna Julcia, pogardliwie wzruszyła ramionami:

— Lalki nie chciałam oddać, bo w nią swoją robotę i swój towar włożyłam! Cała była popruta, jak mi ją pan przyniósł. A pana z jakiej racji miałam zatrzymywać. Nie będzie ten chłop, to będzie inny! Chce odejść, to niech idzie na zbity łeb! Ja tam nikogo trzymać nie będę!

Napoleon Sadek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).

PIĄTEK, DN. 16. IX 38 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Fragmenty z oper. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Chemia a zagadka życia — pogadanka. 18.10 „Czarny ekspress" — audycja muzyczno - sławna. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Koncert kameralny 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35, Wspomnienia z wakacji" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radia. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Muzyka kameralna. 18.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00— 22.00 Przerwa. 22.00 „Publiczka w Zoo" — felieton. 22.15 — 23.55 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Nastroje paniki w Słowacji

Szajki przemytników walutowych działają

BRATISLAWA. Zarządzenie władz, wzywające ludność do uzupełnienia zapasów żywności, wywołało na terenie Słowacji nastroje paniczne.

Nastroje te potęguje jeszcze działalność spekulantów walutowych, którzy masowo wywożą pieniądze za granicę.

W tych dniach policja wpadła na trop wielkiej afery walutowej w Koszycach, a ostatnio ujęła w Bratislawie dwie szajki przemytników walutowych w chwili, gdy usiłowały przemycić przez granicę w samochodach znaczne kwoty pieniężne.

W jednym wypadku chodzi o sumę pół miliona, w drugim zaś o 400.000 kc. Sprawcami są znani obywatele miasta Bratislawy z tytułami akademickimi.

Tajemnica zabójstwa w lesie wawerskim

wciąż jeszcze niewyjaśniona -- Władze prowadzą energiczne dochodzenia

W lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Gdy w prasie pojawiła się o tym wiadomość, Wanda Biernacka, której mąż Józef zaginął w tajemniczych okolicznościach udała się do prosektorium, gdzie stwierdziła, że to zwłoki jej męża.

Podczas przesłuchania u sędziego śledczego Wanda Biernacka zeznała, że jedynym człowiekiem, który mógł mieć żal do jej zabitego męża, był jej dawny adorator i kolega męża. Jan Siwek. Kochał się bowiem w niej i miał żal do Józefa Biernackiego, że się z nią ożenił. To samo potwierdzili teściowie Biernackiej.

Sędzia śledczy nabrawszy przekonania, że Jan Siwek jest zabójcą Józefa Biernackiego, kazał go sprowadzić do urzędu śledczego. Podczas przesłuchiwania go sędzia nabrał pewności, że właśnie on zabił Biernackiego i kazał go aresztować.

Czy rzeczywiście Jan Siwek był zabójcą Józefa Biernackiego? Czy Józef Biernacki został w ogóle zabity? O tym dowiedzą się Czytelnicy w następnych odcinkach pasjonującej powieści „Gdzie mój mąż?", którą drukujemy na łamach naszego pisma.

Stronnictwa polityczne radzą

nad stanowiskiem wobec wyborów

Generalny Komisarz Wyborczy sędzia Giżycki objął wczoraj urzędowanie. Biura jego mieszczą się w Prezydium Rady Ministrów.

Wczoraj obradował zarząd główny Stronnictwa Narodowego. Rozważano sytuację polityczną w związku z rozwiązaniem Izb Ustawodawczych i rozpisaniem nowych wyborów. W wyniku dyskusji zapadła uchwała nie wzięcia udziału w nadchodzących wyborach. Uchwała ta będzie jeszcze rozważana na najbliższym posiedzeniu komitetu głównego, które odbędzie się w niedzielę 18 b. m.

W ciągu najbliższego tygodnia, jak to już donosiliśmy wczoraj, zbiorą się sztaby poszczególnych stronnictw celem zajęcia stanowiska wobec wyborów.

Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego, 17 b. m. radzić będzie komitet wykonawczy ONR. (grupa ABC.) 19 b. m. prezydium Z.Z.Z., 20 b. m. komitet wykonawczy Stronnictwa Pracy, 25 b. m. komitet wykonawczy P.P.S.

Jak więc z tego wynika, najszybciej powzięło decyzję Stronnictwo Narodowe, a ostatnia zabierze głos P.P.S.

Do akcji wyborczej przystąpił natomiast całą parą OZN, który ogłosił swój program wyborczy.

Potworny morderca restauratora

zawisł wczoraj na szubienicy

W dniu wczorajszym został stracony w Stanisławowie Michał Miniajluk, skazany na śmierć za zamordowanie restauratora w Nadwórnie.

Przed egzekucją skazaniec został zbadany przez lekarza, po czym prokurator powiadomił Miniajluka o terminie egzekucji. Zbrodniarz, który miał na sumieniu kilka morderstw, nie zgodził się na przyjęcie greckokatolickiego kapelana więziennego.

Przy straceniu Miniajluka asystował Trybunał i komisja lekarska.

ŻADAMY KOLONII!

K. RYLSKI

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradzki udał się do biura, gdzie przyjął inspektora Puchałę. Opowiedział mu o jakiejś tajemniczej damie, ale w opowiadaniu, przeplatanym prawdą i kłamstwami, unikał wszelkich szczegółów, które mogłyby wprowadzić policję na trop Ireny. Wreszcie Puchała zapytał:

— A jak to było owego wi eczora, gdy pan nagle zniknął?

— Owego wieczora?.. Owego wieczora... — zasłonił „Poradzki" swą twarz, jak gdyby chciał od siebie odpędzić jakieś straszliwe wspomnienia.

„Poradzki" — Slaweta zamilkł, a po chwili milczenia Puchała podjął znowu rozmowę:

— Panie dyrektorze, skąd wziął się wtedy w pańskim mieszkaniu obszarnik Zabluka? Czy znał go pan przed tym? Czy był z panem w jakichś stosunkach handlowych?

Gdy padło nazwisko Zabluki, odsłonił nagle Poradzki swe oblicze, spojrzał zdumiony na Puchałę i zapytał:

— Kto taki? Jak się ten pan nazywa?

— Zabluka, Stanisław Zabluka, ziemianin z Sosnówki... Czy nic pan o nim nie słyszał?

— Zabluka, Zabluka... — powtarzał Poradzki, jak gdyby chciał sobie coś przypomnieć.

Puchała widział jednak, z jakim trudem przyszło mu to. Łatwo można spostrzec, z jakim wysiłkiem przypomina sobie „Poradzki" to nazwisko. Twarz Poradzkiego wyciąga się chwilami, jak maska... Oczy jego wyłażą na wierzch. Puchała dziwi się, czemu to lekarz pozwolił mu już wyjść z domu, skoro stan jego jest jeszcze tak ciężki... Tak, sprawia wrażenie zupełnie nienormalnego... Puchała postanowił zwrócić uwagę na to lekarza i pani Haliny: trzeba oszczędzać nieszczęśliwego.

Puchała lituje się nad tym człowiekiem: aczkolwiek zależy mu tak bardzo na tym, by dowiedzieć się szczegółów, to jednak widzi się zmuszonym zrezygnować dzisiaj z dalszego śledztwa. Trudno, czekał już tak długo, zaczeka jeszcze trochę...

Powoli zaczyna zbierać swoje protokóły, wkłada je do teczki, a jednak, spoglądając na zmienioną twarz Poradzkiego, zapytał raz jeszcze:

— No, jak tam panie dyrektorze, czy przypomniał już sobie pan?

Wydaje mu się, że „Poradzki" wcale nie słucha jego pytania, szepce coś pod nosem, jak gdyby do siebie:

— Zabluka... Zabluka...

Nagle ogarnął go wstrząs, jak gdyby zbudził się z jakiegoś letargu... Twarz jego pokryła się rumieńcem. Oczy jego zajaśniały, odezwał się więc:

— Tak, tak, przypominam sobie... Zupełnie dokładnie... Ma pan myśli tego człowieka, którego oni obrabowali, przypominam sobie, Zabluka...

Puchała, który wstał już i miał zamiar odejść, usiadł znowu, przysunął się do biurka, nachylił się, chcąc lepiej łowić każde słowo:

— A więc obrabowali go w mieszkaniu pana? — zapytał raz jeszcze. — Ale któż to są oni? Przecież dotąd mówił pan tylko o niej, o tej jednej kobiecie... Czy zna pan osobiście Zablukę?.. W jaki sposób przybył do pana?

Puchała zarzuca go pytaniami, w obawie, by znowu nie stracić wątka sprawy.

— A więc obrabowali go? — zapytał „Poradzki" zdziwiony.

— Niestety, nie tylko obrabowali... Zabluka zmarł w pańskim mieszkaniu — powiada Puchała, obawiając się jednak, czy te słowa nie wywołają nowego wstrząsu.

Ale Poradzki zrywa się z miejsca i krzyczy:

— Mój Boże, a więc jednak zamordowali go!

— Nie wiemy, czy go zamordowali, czy sam zmarł. Lekarz stwierdził co prawda, że nieszczęśliwy zmarł z przerażenia... Proszę pana bardzo, niech się pan uspokoi i opowie mi, jak do tego doszło? Kto to wzywał telefonicznie pomocy?

— A więc ten nieszczęśliwy zmarł — westchnął Slaweta - „Poradzki". — I to u mnie w domu!

— Sądziłem, że już panu o tym mówiono...

— Zmarł u mnie w domu — wzdycha „Poradzki" i jak gdyby wcale nie słucha tego, co mówi Puchała.

Puchała czeka spokojnie, aż uspokoi się.

— Panie dyrektorze... Co było nie jest... Nie wróci... Zabluka nie zmartwychwstanie... Sprawiedliwość wymaga tego, by złowić winnych i ukarać... Proszę więc ułatwić mi zadanie i opowiedzieć, jak to wszystko było. Skąd znalazł się on u pana w mieszkaniu?

Jak widać, Slaweta - Poradzki uważał, że już czas pogodzić się z tą myślą, iż Zabluka nie zmartwychwstanie. Zresztą nigdy go nie widział. Uspokoił się więc trochę i powiedział:

— Przyprowadziła go do mnie. Przed tym nigdy go nie znałem...

— Kto go sprowadził? — zapytuje znowu Puchała.

— Ona... Irys...

— Acha... A po tym? Kto wołał telefonicznie o pomoc?

— Ja... Ja... — zawołał „Poradzki". — Tak, ja chciałem wołać o pomoc...

— W jakim celu?

— Bo chcieli obrabować Zablukę... U mnie w domu... W mojej obecności...

— Któż to są oni?

— Było dwóch osobników... W masce... Z rewolwerami w ręku...

Inspektor Puchała spogląda na niego zdumiony. Jak widać, tego się nie spodziewał. Zapytał więc:

— Dwóch bandytów? Jaki związek ma to z Irys?

— Tak, tak, to ma z nią związek, bowiem dopiero wówczas zrozumiałem, z kim mam do czynienia...

— Może opowiedziałby mi pan szczegółowo o wszystkim?

— Tak, przypominam sobie wszystko dokładnie... Zabluka przybył w towarzystwie Irys... Począł z nią rozmawiać o budowaniu pałacu obok jego majątku...

— Acha, a więc ona znała Zablukę?

— Oczywiście...

— I ci dalej?

— Nagle ktoś zapukał do drzwi, do mieszkania wpadło dwóch zamaskowanych osobników... Domagali się pieniędzy... Pamiętam, jak ten nieszczęśliwy przeraził się... Pobiegłem do telefonu.. Oderwali mnie... Ona im pomagała...

— No? I cóż dalej — słucha w najwyższym napięciu Puchała, widząc, że „Poradzki" zamilkł na chwilę. — A czy nie wie pan, kim są ci dwaj osobnicy?

— Nie... To byli zwykli bandyci... Chciałem biec do okna i krzyczeć. Nie pozwolili mi jednak... Krzyknąłem do Zabluki, by dał im pieniądze, i w taki sposób ratował siebie i mnie. Sądziłem, że otrzymają pieniądze i odejdą, a wtedy wezwą policję...

— No, co dalej?

— Nagle słyszę jak jeden z bandytów powiada do Irys wskazując mnie: tego musimy zabrać ze sobą... Broniłem się... Więcej nic nie wiem... Ach, głowa...

— Tak bardzo pana boli? — zapytał niespokojnie Puchała.

— Strasznie — wzdycha Poradzki. — Jak gdyby jakiś ogień palił mnie we wnętrzu.... Panie inspektorze, jestem kaleką, zrujnowanym człowiekiem... Lekarz oszukuje mnie i moją żonę... Wszyscy mnie oszukują... Sądzę, że najlepszym wyjściem dla mnie, jedynym wyjściem jest samobójstwo...

Puchała poczyna znowu pocieszać go, ale jak widać sam nie wierzy temu wszystkiemu, co mówi... Ujrzał znowu nieprzytomnego chłopca z Mikułowa, jest przekonany, że również i „Poradzki" nie wróci nigdy do siebie...

Ale tak jak przed tym, tak i teraz minęła depresja... Stało się to szybciej i wcześniej, aniżeli Puchała sądził.

(Dalszy ciąg jutro).

Tajemnica telegramu Nr. 11

który zdecydował o przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do wojny światowej

— Jednakże, gdy mi pan prześle tekst ostatniej depeszy wysłanej przez Zimmermanna na adres Bernstorffa (ambasadora niemieckiego w St. Zjednoczonych) za pośrednictwem naszego ambasadora w Berlinie, rozszyfrują ją w mojej obecności.

Rząd amerykański zgodził się na to i ambasador Page jest z całą pewnością jedynym cudzoziemcem, któremu było danym przekroczyć jedyne w swym rodzaju sanktuarium, mianowicie, Inteligence Service.

Przy jednym z biurek siedział jakiś mężczyzna w okularach, otoczony swoimi współpracownikami.

Na biurku leżała depesza do Bernstorffa zakomunikowana przez Gerrarda. Oto jej szyfrowany tekst:

„Berlin 27. 5. 17 20.
129438745289045 98271 8521569
056509812456 0984321504 9833
193246650982398234 8 39 89043

— Proszę mi podać wariant numer 42 — polecił mężczyzna w okularach jednemu ze swoich współpracowników.

Następnie zwracając się do swego dostojnego gościa, wyjaśnił:

— Telegram został wysłany 27-ego o godzinie 8 wieczorem. Z dodatku do szyfru wynika, że należy zastosować do rozszyfr[illegible] o [illegible] prosiłem.

Jeden z współpracowników wyjął kartotekę oznaczoną numerem 42 i zasiadł przed maszyną do liczenia. Na oczach zdumionego pana Page poświęcił się ciekawej i zawiłej pracy, której każdą fazę wyjaśniał ambasadorowi mężczyzna w okularach.

Po trzech godzinach usilnej pracy zdołano otrzymać dokładną treść telegramu, który brzmiał:

„Zimmermann do Echardta przez Bernstorffa.

Ściśle tajne, rozszyfować ma tylko adresat. Proszę spalić wszystkie kompromitujące instrukcje. Instrukcje mają być rozgłoszone dopiero gdy wypowiemy wojnę Stanom Zjednoczonym. Zachować w ścisłej tajemnicy telegram numer 11...

— Dziękuję — oświadczył ambasador amerykański, gdy mężczyzna w okularach odczytywał mu to — To mi wystarczy...

Opuściwszy zaś gmach Inteligence Service wysłał depeszę do Białego Domu w którym donióśł, że był obecny przy rozszyfrowaniu depeszy do Bernstorffa i że metody zastosowane przez Anglików nie podlegają [illegible]dnej dyskusji.

Wobec takich dowodów Wilson, który wahał się do ostat[illegible] [illegible] poleceniego [illegible]

Jak tylko do Niemiec dotarła wiadomość o rozszyfrowaniu tej depeszy władze niemieckie zaczęły szukać tego, na którego by można było zwalić winę za to. Wzięto pod uwagę wszystkie możliwości. Nie pomyślano tylko o tym, że szyfr mógł być przejęty przez nieprzyjaciela. Duma niemiecka przeszkodziła kierownikom niemieckiej nawy państwowej wziąć pod uwagę tego, że główny szyfr, nad którego opracowaniem pracowano całymi latami i którego pilnowano jak oka w głowie, został przejęty przez Anglików.

Znajdujemy się obecnie w posiadaniu treści depesz wymienionych wówczas między niemieckim ministerstwem spraw zagranicznych, a rozlicznymi ambasadami niemieckimi. Czytanie ich jest tym pikantniejsze, jeśli weźmie się pod uwagę, że zarazem depesze nadawców jak i odbiorców były przejmowane i rozszyfrowywane przez Anglików i Amerykan.

Zresztą Anglicy nie zamierzali rozproszyć złudzeń Niemców nie zamierzali nasunąć im przypuszczenia, że szyfr ich został przejęty. Należy więc ogłosić w jaki sposób zaznajomili się z treścią depeszy numer 11, należało jednak uczynić tak sprytn[illegible] [illegible] w to uwierzy[illegible]li.

I na to znalazł się sposób.

Jeden z większych dzienników amerykańskich podał wiadomość rzekomo z wiarygodnego źródła angielskiego, w którym rzekomo podawał szczegółowo jak to jednemu z agentów państw sprzymierzonych, doskonałemu elektrotechnikowi, udało się zakraść do gmachu ambasady niemieckiej w Meksyku przywłaszczyć sobie teczkę ambasadora i sfotografować wspomniany telegram

Aby jednak całkowicie zdezorientować Niemców inny dziennik amerykański podał inną wersję. Telegram został wysłany z Berlina do Waszyngtonu, skąd Bernstorff wysłał ją Eckhardowi przez specjalnego kuriera. Jeden z agentów państw sprzymierzonych zdołał w pewnej chwili przywłaszczyć sobie teczkę, którą wiózł kurier i podłożyć inną, podobną do niej do złudzenia.

Mimo to w parlamencie niemieckim odbyło się tajne posiedzenie, które było jednym z najburzliwszych podczas wojny. Opozycja gwałtownie atakowała Zimmermanna z powodu ujawnienia tej tajemnicy dyplomatycznej. Po wielu gwałtownych interpelacjach zabrał głos Zimmermann, który złożył [illegible]

— Nie jest wprost do uwierzenia, że telegram ten dostał się w niewłaściwe ręce. Rozumiejąc jego doniosłość, wysłaliśmy go jednocześnie trzema różnymi drogami: przez Amerykę Północną, przez Szwecję i przez urząd telegraficzny w Waszyngtonie...

— Doskonały pomysł! — przerwał jeden z posłów, zrywając się z miejsca — i dziwi się pan jeszcze, że przejęli go Amerykanie.

Zimmmermann odparł z uśmiechem:

— Ma pan rację, przejęcie depeszy nie było trudne, ale była ona przecież szyfrowana!

— A pan przypuszcza, że nie można rozszyfrować tego tekstu.

— Nie — odpowiedział ze stanowczością minister.

— A to dla czego?

— Nie mogę panu udzielić bardziej szczegółowej odpowiedzi. Niech ponownie przyjmą tylko do wiadomości, że nie sposób rozszyfrować naszego wielkiego szyfru.

Mimo tego zapewnienia Inteligence Service znajdowało się w posiadaniu kopii słynnego szyfru i mogło obecnie rozszyfrować bez trudu najbardziej tajne depesze wysyłane przez niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych do niemieckich ambasadorów za granicą.

Znajomość tego szyfru dawała Sprzymierzonym taką przewagę nad nieprzyjacielem, że zdołaliby prawdopodobnie pokonać Niemcy nawet bez Stanów Zjednoczonych. Interwencja Ameryki przyśpieszyła tylko bieg wydarzeń.

KONIEC

Kalendarz dnia

PIĄTEK

16 WRZEŚNIA

Korneliusza Cypriana.
Słowiański: Sędzisława.
Słońca wsch. 5.11, zach. 17.51.
Księżyca wsch. 2.17 zach. 12.44.

KRONIKA HISTORYCZNA

1668. Jan Kazimierz składa koronę.
1825. Zmarł poeta Franciszek Karpiński.
1917. Ogłoszenie pierwszej republiki w Rosji.
1920. W bitwie z bolszewikami pod Chochoniowem zginęła „Bateria śmierci" z 79 żołnierzami.
1926. Wybór Polski do Rady Ligi Narodów.
1934. Wielkie zwycięstwo w „Challange" w 1934 r.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Kto pracował w lecie, temu powie wrzesień:
Ciesz się gospodarzu, tłusta będzie jesień.

RADY PRAKTYCZNE:

Plamy na bieliźnie przyżółcone żelazkiem zwilżyć zimną wodą, posypać solą i wystawić na słońce.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Kierowniczka szkoły. Mąż Pani jest chory i wyczerpany i stąd ta pobudliwość do ciągłych sporów. Takiego stanu jaki jest obecnie u męża, nie wolno lekceważyć ani też jeszcze podsycać odpowiedziami, które go drażnią. Musi Pani bezwzględnie ustępować i przemilczeć choćby nawet czuła, że dzieje Jej się wielka krzywda. Pani nerwy są zdrowsze, w ogóle jest Pani wytrzymalsza i dlatego musi Pani poświęcić niejedno, by uratować męża. Wyczuwam, że stosunki materialne są u Pani nieszczególne i wiem, że nie może Pani Sobie pozwolić wysłać męża do sanatorium, więc jedynym wyjściem jest w domu urządzić się tak by miał przede wszystkim spokój i dobrze się odżywiał, a czas zrobi swoje. Wiem na pewno, że dojdzie do zupełnej równowagi. Przyjmuję 3 — 7, Warszawa, Zielna 4 - 6.

Wieś bez opieki lekarskiej!

Jelenie skoki polskiej medycyny i... żółwi krok polskiego szpitalnictwa

W ubiegłą sobotę p. wiceminister op. społ., dr. Piestrzyński, dokonał w Warszawie otwarcia pierwszej Wystawy Szpitalnictwa, którą zainstalowano w lewym skrzydle wspaniałego gmachu przyszłego, największego szpitala wojskowego, obliczonego na 3 tys. łóżek, a mieszczącego się przy ul. 6-go Sierpnia.

Nawiastem mówiąc, budowa tego szpitala będzie całkowicie ukończona na wiosnę 1939 r.

Po wstępnych przemówieniach i czynnościach, związanych z otwarciem Wystawy, zabrał również głos płk. dr. Miszewski, prezes zarządu Wystawy, który podniósł olbrzymie znaczenie szpitalnictwa w dziedzinie obronności kraju, podkreślając przy tym, iż zadaniem Wystawy jest między innymi spopularyzowanie wśród najszerszych warstw społeczeństwa słowa „szpital", jak również zaznajomienie tych warstw z postępem polskiej medycyny.

MAMY SIĘ JUŻ CZYM POCHWALIĆ...

A przyznać należy, że postęp ten jest istotnie nie mały

Wśród wielu niezmiernie ciekawych eksponatów Wystawy, świadczących wymownie o wspaniałym rozwoju polskiego lecznictwa oraz wysokim poziomie rodzimego przemysłu, oglądamy np. kompletne instalacje roentgenologiczne, całkowicie wykonane w kraju, dalej — najróżniejszych rodzajów stoły, łóżka i fotele chirurgiczne, jeszcze dalej — setki skomplikowanych maszyn i narzędzi: bormaszyny, piłki, strzykawki, cęgi, skalpele i t. p.

Wszystko lśni się niklem, bądź chromem, wszystko zionie jakby jakąś tajemniczością, przejmuje trwogą, bo na myśl przywodzi bolesne zabiegi chirurgiczne, i równocześnie napawa radością, że daleko pozostawiliśmy za sobą średniowieczny prymityw znachorski, że w razie nie daj Boże! — jakiegoś wypadku czy choroby, współczesna medycyna ma już naprawdę czym „reperować" człowieka...

Na dziedzińcu szpitalnym ustawiono kolumny kąpielowo - dezynfekcyjne Polskiego Czerwonego Krzyża, wielki samochód, którego wewnętrzne urządzenie stanowi kompletną salę operacyjną, tudzież samolot sanitarny — RWD — 13.

W podziemiach gmachu szpitalnego urządzono kino. Wyświetla ono niezwykle ciekawe filmy propagandowe z dziedziny szpitalnictwa.

... CHOĆ WIELE JESZCZE POZOSTAŁO DO ZROBIENIA!

Wracając jednak jeszcze do sal wystawowych, omówić należy rozwieszone tam na ścianach liczne plakaty, krzyczące wielkim głosem o naszych brakach w dziedzinie szpitalnictwa, o przerażających lukach, które co rychlej musimy wypełnić!

Oto przejmujący krzyk tych plakatów:

Polska ma zaledwie 668 szpitali, z czego 150 powstało po wojnie!

24-milionowa rzesza ludności wiejskiej — nie ma szpitali!

Spośród państw europejskich tylko Bułgaria i Grecja mają mniej łóżek szpitalnych, aniżeli Polska! Inne natomiast państwa europejskie przewyższają nas pod tym względem dość znacznie, a np. Niemcy i Holandia — aż pięciokrotnie!

Medycyna polska stoi na bardzo wysokim poziomie, zajmuje już jedno z czołowych miejsc w Europie! Dalszy jej jednak pomyślny rozwój hamuje dotkliwy brak warsztatów pracy lekarskiej, jakimi są w pierwszym rzędzie szpitale!

To też musimy wytężyć wszystkie nasze siły, by ten brak usunąć! (Ł).

Wśród chmur i poprzez śnieżyce

szybował balon „L.O.P.P." do zwycięstwa



Na zdjęciu — bolon „L. O. P. P." w momencie startu do lotu w Liege. W gondoli od lewej: inż. Janik i kp. Janusz.

SOFIA. Kpt. Janusz z załogi balonu „LOPP" udzielił korespondentowi sofijskiemu PAT wywiadu, w którym oświadczył:

— Byłem w Belgii świadkiem dużego zainteresowania ze strony publiczności zawodami Gordon - Bennetta. Spotkaliśmy się tam z niezwykle serdeczną manifestacją kolonii polskiej.

Wystartowaliśmy o godz. 17.58 dn. 11 b. m. jako ostatni z kolei. Niebo było zachmurzone. Dołem słabe wiatry. Wchodzimy więc od razu na 1000 m. Tam zastajemy wiatr szybszy ze skrętem w prawo.

O godz. 23 przekraczamy Ren na wysokości 1500 m. Nieco później spotykamy 2 balony, które mijamy, nie mogąc ich rozpoznać.

O godz. 1.30 przekraczamy linię świateł lotniczych we Frankfurcie hannowerskim. O godz. 4.30 pod wpływem wschodzącego słońca nabieramy wysokości, dochodząc powoli do 3.300 m. Warunki trudne. Wysoko chmury. Ziemia przesłonięta chmurami.

O godz. 11 pierwszy krytyczny moment. Górne chmury przesłaniają słońce. Balon się oziębia. Zrzucamy około 140 kg. balastu. Jesteśmy już przy połowie zabranego balastu.

O godz. 12-tej osiągamy 4500 m. Znów chmury górne. Ponownie wyrzucamy 100 kg. balastu. Trzymamy się już tylko w chmurach.

Około godz. 16 blisko Bratisławy dostajemy się w śnieżycę. Schodzimy na 800 m. Pozostaje nam zaledwie 70 kg. balastu.

Idziemy znów na wysokości 5000 m. Trzeba ratować co się da. Śniegi zduszają znów ku ziemi. O godz. 3 jest bardzo źle. Wyrzucamy co można i jedziemy jeszcze raz w górę.

Jesteśmy o 4-tej na 5700 m. Z obawą patrzymy, czy zejdzie słońce z górnych chmur. Chmury są na 7000 m. i mają kierunek boczny do naszego wiatru. Kilka razy lawirując, przedzieramy się w samym pełnym słońcu do godz. 7.30.

Jest to ostatni nasz wysiłek. Każda godzina daje nam 60 km, najmniejsza jednak zmiana skończy nasz lot. Dostajemy śnieg. Ziemia cała w chmurach śniegowych. Wyrzucamy ostatnie rzeczy, nic to jednak nie zmienia sytuacji.

Spadamy z dość dużą szybkością i lądujemy w rzece Widima 15 km. na południowo - wschód od miasteczka Trojan.

Ludzie, nadbiegli z sąsiedniej wioski, pomogli wydobyć sprzęt z rzeki, rozłożyć i wysuszyć. Ludność i władze przyjęły nas tak, że czuliśmy się przez cały czas, jak w domu.

Władze przybyły na miejsce lądowania w pół godziny po lądowaniu. Jesteśmy trochę niespokojni o wynik. Liczyliśmy, że dociągniemy do wieczora, tymczasem musieliśmy lądować już o godz. 7.45.

Na małej wokandzie...

Żywiołowa nienawiść

czyli: „O Tupmanie, siedlisku wad"

(A. E.) Jan Jakobini Tupman obraził pana Dawida Żelechowskiego.

Dyszący zemstą wrócił pan Dawid do domu. Siadł przy oknie i usiłował ukoić wzburzenie lekturą gazety. Ale nie mógł usiedzieć na miejscu i był bardzo zadowolony, gdy odwiedził go Hieronim Kon.

— Dobrze, że jesteś! — zawołał pan Dawid. — Mam dla ciebie interes. Chcesz zarobić u mnie pięć złotych?

— Chcę. Ale za co?

— Żebyś dał po pysku Jakobiemu Tupmanowi.

— Mogę mu dać.

— Ale tu nie chodzi o zwyczajne dać. Trzeba mu tak dać, żeby mu się zimno zrobiło przed oczami.

— Dam mu jak się należy.

— Hieronim, ty mu nie dasz tak, jak ja chcę. Ja chcę żebyś mu dał po mordzie, żeby mu napuchła. Z nienawiścią żebyś mu dał!

— Jak ja mu mogę dać z nienawiścią, jeżeli co ja do niego mam?

— O to właśnie chodzi! Dlatego muszę cię przygotować. A więc słuchaj uważnie: Tupman jest świnia.

— Aha.

— Tupman jest łobuz. Tupman jest cham. Tupman jest oferdynus.

— Hm.

— Tupman jest swołocz. Tupman jest świntuch. Rozumiesz?

— Tak.

— Tupman jest złodziej! No, Hieronim, co ty sądzisz teraz o tym człowieku?

— Nienawidzę go.

— A jak ty go nienawidzisz?

— Strasznie.

— No to dobrze! — zatarł ręce pan Dawid. — Masz tu pięć złotych. A teraz idź i daj mu po pysku, tak, jak on na to zasługuje.

Obaj panowie ruszyli na miasto i zatrzymali się na ulicy, którą pan Tupman zwykł był wracać do domu.

Czekali niedługo. Gdy jednak wynajęty pan Hieronim ujrzał swą ofiarę, rzucił się do ucieczki, jak szalony.

Pan Dawid dogonił dezertera dopiero na drugim końcu miasta. Chwycił go za rękaw i krzyknął:

— Dlaczego uciekłeś? Nędzne stworzenie, psia krew! Dlaczego mu nie dałeś po pysku? Gdzie jest twoja nienawiść?

— Nie gniewaj się Dawid — odparł zadyszany pan Hieronim. — Musisz mnie zrozumieć. Właśnie o tę nienawiść się rozchodziło! Ja go tak nienawidzę, że poprostu patrzeć na niego nie mogłem.

* *

Z uwagi na to, że pan Hieronim nie chciał zwrócić otrzymanych pięciu złotych, pan Dawid skierował sprawę na drogę sądową.

Sąd jednak powództwo oddalł.

Zawartość koszów do papieru

przyczyni się do uzupełnienia bibliotek żołnierskich

W dniu dzisiejszym rozpoczyna młodzież szkolna w całej Polsce kilkunastodniową zbiórkę makulatury na rzecz książki dla żołnierza. Hasło do tej godnej ze wszechstron poparcia akcji rzucił w słowach: „MŁODZIEŻ SZKOLNA ZAMIENIA ZUŻYTE ZESZYTY NA KSIĄŻKI DLA BIBLIOTEK ŻOŁNIERSKICH" POLSKI BIAŁY KRZYŻ, który — jak to powszechnie wiadomo — współpracuje z czynnikami wojskowymi na polu szerzenia oświaty wśród żołnierzy.

Sprawa makulatury, którą w powszechnej zbiórce ma zgromadzić młodzież w szkole, zdaje tym samym nie tylko egzamin swego wyrobienia duchowego i ofiarności na rzecz żołnierza — wymaga szerszego omówienia. Te bowiem stare, zdawałoby się całkiem bezużyteczne papiery, przeczytane gazety, skrawki papieru i t. d. które nieraz są istną zawadą w naszych domach — posiadają swoją wartość.

Oceniły już dawno państwa zachodnio - europejskie zawartość kosza do papieru, będącego niewyczerpanym źródłem surowca. U nas jednak dziedzina ta leży martwym odłogiem, odbija się fatalnie na naszym krajowym rynku papierniczym, który, nie mogąc zaspokoić swoich potrzeb wewnątrz, zmuszony jest importować z zagranicy wielkie ilości makulatury. W zeszłym tylko roku sprowadziliśmy jej aż 25.733 tony za ogólną sumę 2.390 tys. zł

Cyfry te mówią same za siebie...

Toteż na tym tle akcja białokrzyska wydaje się być wprost konieczną. Zezwoliło na nią Ministerstwo W. R. i O. P., rozumiejąc jej doniosłość w życiu młodzieży szkolnej, która napewno nie poskąpi trudu w celu zebrania jak największej ilości makulatury na ten smutny cel. Uzyskany bowiem dochód ze sprzedaży wszystkich tych papierów przeznaczy Polski Biały Krzyż na zakup książek dla bibliotek żołnierskich, odgrywających tak bardzo wielką rolę w szerzeniu oświaty wśród szeregów żołnierskich.

(W. S.)





W Łucku odbyły się uroczystości, dla uczczenia jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ordynariusza Diecezji łuckiej J. E. ks. biskupa dr. Adolfa Szelążka.

Zdjęcia nasze przedstawiają w fotomontażu poszczególne fragmenty uroczystości.

Strona górna od lewej — Po uroczystym powitaniu przy bramie tryumfalnej, J. E. ks. Prymas Kardynał Hlond odjeżdża w towarzystwie woj. Hauko - Nowaka na uroczystości jubileuszowe.

Strona górna — zdjęcie prawe — Dostojny Jubilet J. E. ks. biskup Szelążek przyjmuje życzenia jubileuszowe młodzieży szkolnej wołyńskiej.

Strona dolna od lewej — Ks. biskup jubilat od ołtarza polowego na pl. Kadedralnym błogosławi zgromadzone tłumy wiernych relikwiami św. Andrzeja Boboli.

Strona dolna — zdjęcie prawe — czoło procesji jubileuszowej, zdążającej z pałacu Biskupiego do katedry łuckiej. W pierwszym rzędzie postępują: ks. Prymas kardynał Hlond, nuncjusz apostolski msgr. Cortesi, senator Janusz Radziwiłł (w mundurze Kawalera Maltańskiego) oraz dostojnicy kościoła.

W Wilnie odbył się z udziałem 10 tysięcy uczestników, III-ci Ogólnopolski Zjazd Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

Reprodukujemy w fotomontażu poszczególne momenty uroczystości zjazdowych, którym udzielił swego protektoratu Pan Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

Na lewo — fragment z uroczystego nabożeństwa w Ostrej Bramie, celebrowanego przez J. E. ks. metropolitę Jabłrzykowskiego. Podczas nabożeństwa nastąpiło zawieszenie przy cudownym obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako votum b. Ochotników Armii Polskiej, ryngrafu, przyniesionego przez pieszy patrol ze Lwowa.

Na prawo — góra — przemarsz pocztów sztandarowych, w pierwszym rzędzie b. ochotnicy — górale.

Na prawo — dół — hołd i złożenie wieńców na płycie Mauzoleum ze Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, przez Zarząd Główny Związku z prezesem gen. Bohaterowiczem na czele.

Paryż i Londyn za plebiscytem

„Nie ma ani chwili do stracenia“

PARYŻ. W stanowisku i tendencjach polityki francuskiej w stosunku do Czechosłowacji dokonała się w ciągu ostatniej doby daleko idącą ewolucja, której pierwszą oznakę można było dostrzec już w nocy po oświadczeniu premiera Daladier, że Francja wystąpiła pod adresem Rządu Czechosłowackiego z apelem, aby zachował umiarkowanie i rozwagę.

Argumenty publicysty Stefana Lausanne w „Matin", który **otwarcie wystąpił za zasadą plebiscytu, i naczelnego redaktora** dziennika „Le Jour" p. Balby, który zarzucał Prezydentowi Beneszowi, iż nie dotrzymał on swoich przyrzeczeń, poczynionych w czasie konferencji wersalskiej co do ukształtowania Czechosłowacji na wzór Szwajcarii, zostały podięte w ciągu dnia przez cały szereg najpoważniejszych dzienników politycznych.

„Le Temps" pisze, że dążenie partii Henleina do zerwania z Pragą jest dziś oczywiste. Jest rzeczą oczywistą, że kierownicy Niemców sudeckich żądają dziś nie autonomii lokalnej, lecz proklamują wyraźnie oderwanie od Pragi.

Jeden z dzienników Czechofilskich „Journal des Debats" pisze, że incyndenty, mnożące się od wtorku wieczorem, dowodzą, iż nie ma ani chwili do stracenia, jeżeli się chcę zapobiec krwawym zajściom między Czechami i Niemcami sudeckimi.

W tych warunkach odrodziła się na nowo idea plebiscytu, jako sposób, który mógłby załagodzić namiętności i zabezpieczyć zagrożony pokój.

LONDYN. Korespondent P. A. T. donosi:

Nie ulega wątpliwości, że zasada samostanowienia ugruntowała się głęboko w ciągu ostatnich czterech dni w umysłach szerokich kół politycznych Anglii i że pomysł odzielenia obszarów sudeckich od Czechosłowacji znajduje coraz więcej zwolenników.

Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego podczas rozważania sprawy czeskiej omawiano również projekt wysłania na teren sudecki komisji międzynarodowej i oddziałów policji międzynarodowej dla udaremnienia starć między ludnością niemiecką i czeską.

Co do tego projektu nie powzięto żadnej decyzji, uważając, że należy zaczekać na rezultaty nowych wysiłków, podjętych w celu uspokojenia sutuacji.

Kupił gołe ściany

choć zapłacił za kino

Ciekawa sprawa o oszustwo przy nabyciu kina stołecznego „Gdynia" była przedmiotem rozprawy wczorajszej w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Właściciele kina „Gdynia" Bronisław Darkowski, Maria Darkowska i Karol Rychliński znaleźli nabywcę w osobie Henryka Traczyka.

Ustalono cenę kupna na 27.500 zł., przy czym Darkowscy i Rychliński zapewniali, że na kinie nie ciążą żadne zajęcia ani długi z wyjątkiem należności podatkowych, które nie przekraczają 3.500 zł. Traczyk zgodził się dług w tej wysokości przejęć.

W dniu 11 października ub. roku spisano notarialną umowę, mocą której Traczyk stawał się właścicielem kina z dniem 16 października. W akcie oświadczono, że cena nabycia wynosi 12.500 zł., z czego 9.000 zł. Traczyk wpłacił wekslami a 3.500 przejmuje do zapłaty zaległości podaktowych.

W akcie nabycia przemilczano, że Traczyk uprzednio wpłacił gotówką 15.000 zł., aby w ten sposób zmniejszyć opłaty.

Tymczasem 33 Urząd Skarbowy, któremu w rzeczywistości należało się przeszło 9.000 zł. w dniu 15 października dokonał rozmontowania zajętych od dawna maszyn i ruchomości i polecił zwózkę tych przedmiotów do składów skarbowych, gdzie tego samego dnia zostały sprzedane za 7.700 zł.

Następnego dnia Traczyk przekonał się, że kupił właściwie gołe ściany.

Kiedy zgłosił się do Darkowskiego, ten oświadczył, iż jest jemu bardzo przykro, ale nic na to poradzić nie może.

Na skutek złożonej przez poskrzywdzonego skargi prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności Darkowskich i Rychlińskiego za oszustwo. Prócz tego toczy się dochodzenie o uszczuplenie dochodów skarbowych przez fikcyjne wskazanie ceny kupna.

Na wczorajszej rozprawie Darkowski i Rychliński nie przyznawali się do winy, twierdząc, że Traczyk brał na swoje ryzyko wysokość podatków.

Z zeznań naczelnika urzędu skarbowego okazało się jednak że Darkowski prosił o przesunięcie zwózki na następny dzień, kiedy to zarząd obejmie Traczyk.

Rezerwiści — Niemcy sudeccy

odmawiają posłuszeństwa władzom czeskim

BERLIN. Donoszą z Eger: Na terenie Sudetów wojskowe władze czeskie wezwały do szeregów z obowiązkiem natychmiastowego stawiennictwa, mężczyzn - rezerwistów.

Prawdopodobnie chodzi tu o wezwania rezerwistów na ćwiczenia, przeprowadzane również w innych okręgach Czechosłowacji.

Jak słychać, wezwania takie otrzymało wiele tysięcy Niemców sudeckich, którzy jednak nie stawiają się do oddziałów armii czeskiej.

Od wtorku rząd czechosłowacki

powołuje rezerwistów pod broń

MOR. OSTRAWA. Od wtorku południa powołuje się na terenie Śląska Cieszyńskiego rezerwistów na nadzwyczajne ćwiczenia.

Wezwania obejmują około dwóch roczników oraz specjalistów broni technicznych. M.in. powołano rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia w roku ubiegłym i tych, którzy mają je odbyć dopiero w roku przyszłym.

Nakazy stawienia się w koszarach macierzystego pułku są natychmiastowe. We wszystkich gminach śląskich wezwania doręcza policja i żandarmeria, która przewozi natychmiast powołanych wprost na stacje kolejowe.

W wielu wypadkach nie pozostawia się czasu na pożegnanie z rodziną i zlikwidowanie spraw osobistych.

Gazy trujące w Chinach

stosują obie strony walczące

HANKOU. Komunikat chiński donosi o ostatnich walkach, co następuje: Na południowym brzegu rzeki Jang-Tse natarcie Japończyków na linii Żuiczang — Nanczang nie powiodło się. Górzysty charakter miejscowości znacznie ułatwia Chińczykom obronę ich pozycji. Sytuacja zostaje bez zmiany.

Na północnym brzegu Jang-Tse walki koncentrują się wciąż dokoła miasteczek Huanmei i Guansin. Oba te miasteczka znajdują się w ręku Japończyków, lecz są izolowane od reszty armii japońskiej i od siebie.

Wczoraj sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że w m. Guansin otoczony został oddział japoński, liczący 2 tysiące żołnierzy. Znajdująca się w Huanmei dywizja japońska usiłuje połączyć się z garnizonem w Guansin.

Najbardziej zaciekłe walki z udziałem wielkich ugrupowań wojskowych, toczyły się wczoraj pod Szanczen. Straty japońskie wyniosły tam około 5 tysięcy zabitych i rannych. Straty chińskie w kilkudniowej walce są również znaczne.

Obie strony komunikują, że przeciwnik używa gazów trujących, przy czym Japończycy używają podobno gazu musztardowego; Chińczycy zaś jakiegoś zielonkawego gazu, który wywołuje kichanie a następnie porażenie błon śluzowych.

Komunikat chiński donosi, że energiczne działania lotników chińskich całkowicie paraliżowały ruch kolejowy na tyłach japońskich, wobec czego ruchy wojsk japońskich odbywają sie bardzo powoli.

Granica nie jest zamknięta

BERLIN, Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że wiadomość jednej z agencji francuskich o rzekomym zamknięciu granicy niemiecko-czechosłowackiej jest całkowicie fałszywa.



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy i często ją odwiedzał.

Gdy w prasie ukazała się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prosektorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prosektorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że zabójcą Józefa jest Jan. To też gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się jej mężowi i czy nie był o nią zazdrosny została tym pytaniem całkowicie wytrącona z równowagi. To wydało się podejrzane sędziemu śledczemu, który przyparłszy ją do muru zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Gdy wieczorem Jan przybył do siebie do domu zastał tam dwóch agentów, którzy kazali mu udać się z nimi.

Jan nie mając innego wyjścia, musiał udać się z nimi. Po drodze zastanawiał się nad tym, co się mogło nagle stać? Czy ktoś go zadenuncjował? A może miało to jakiś związek z zabójstwem Józefa? Gdyby jednak tak było, to czego chcą od niego? Czy ma złożyć zeznania?.. Ale czy wówczas ściąganoby go do Urzędu Śledczego. Sędzia wskazał mu krzesło, zapalił papierosa, a gdy Jan zajął miejsce, zapytał go:

— Czy pan pali?

— Nie.

— Dziwi chyba pana, dlaczego sprowadzono tutaj pana o tak późnej porze?.. Idzie o drobnostkę... Zaraz pan będzie wolny...

Jan odczuł pewną ulgę... Myślał już, że to coś poważnego, a ten tęgi mężczyzna, oświadcza przecież, że to drobnostka...

— Owszem, dziwiło mnie to bardzo — oświadczył Jan. — Czy mogę wiedzieć, w jakiej sprawie tutaj mnie wzywano?

— Powiedziałem panu, jest to drobnostka... Czy znał pan zabitego Józefa Biernackiego?

— Tak, był to mój dobry kolega...

— Tak? Dobry kolega?

Sędzia śledczy wypuścił z ust smugę dymu, spoglądał przez chwilę na papieros, a w końcu zapytał:

— I nigdy pan się z nim nie kłócił?

Jan instynktownie zadrżał. Słowa te sędzia śledczy wypowiedział takim tonem, jak gdyby wiedział, że Jan kłócił się z Józefem z powodu Wandy.

— Tak, jednego razu pokłóciliśmy się.

— Kiedy to było?

— Mniej więcej przed ośmioma miesięcami.

— Czy może mi pan powiedzieć, co było powodem kłótni?

— Drobnostka — odparł Jan, dziwiąc się temu pytaniu.

I nagle przeszyła go straszna myśl: Czy tęgi ten jegomość nie podejrzewa go o zabójstwo Józefa? Ale podejrzenie to musiałby mu ktoś podsunąć! Przecież sędzia śledczy nie znał go. Jeśli kazał go aresztować, to ktoś musiał mu podsunąć tę myśl, musiał mu opowiedzieć, że egzystuje człowiek nazywający się Jan Siwek, który pokłócił się z Józefem Biernackim z powodu Wandy.

Gdy Janowi przemknęła przez umysł ta myśl, stał się blady jak płótno, a jego oczy, w których malował się niepokój, spoczęły na tęgim mężczyźnie.

Sędzia śledczy ujrzawszy nagłą zmianę, jaka zaszła w twarzy Jana, pomyślał z zadowoleniem:

— Złapałem tego ptaszka!..

— Z powodu drobnostki można pokłócić się z dobrym kolegą? — udał zdziwienie sędzia.

— Wówczas była to dla mnie poważna sprawa, ale teraz, teraz uważam to z głupstwo... lekko drżał głos Jana.

— O co panowie wówczas się pokłócili?

— O kobietę... — odparł cicho Jan.

— Kobieta jest u pana głupstwem? Z powodu kobiety niejednokrotnie prowadzono wojny... Kim była ta pani?..

Jana dławiło w gardle. Ogarnął go przemożny strach. Był już teraz przekonany, że sędzia podejrzewa go o zabójstwo Józefa.

— Była to... była to... — jąkał się Jan... — była to mego kolegi... obecna żona zabitego...

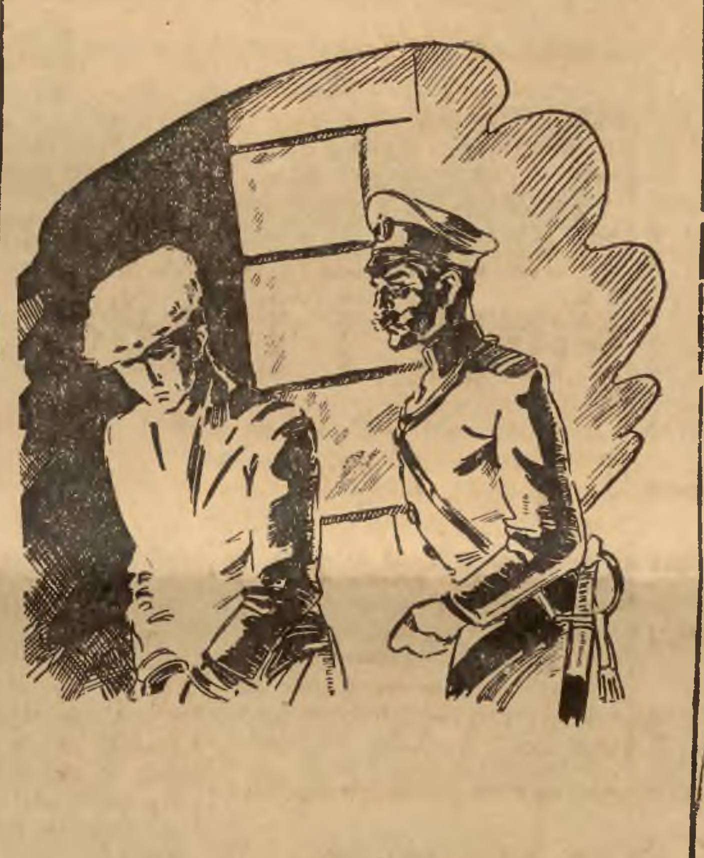
— Dlaczego pan tak drży? — spojrzał mu sędzia prosto w oczy.

— Nie... nie drżę... — trzęsły Janem tak silne dreszcze, jak gdyby nagle dostał gwałtownego ataku febry.

— Czy znał pan żonę swego kolegi przed jej za mąż pójściem?

— Tak... znałem ją...

— Pan ją chyba kochał, a pański kolega, jak to się często zdarza, stał panu na drodze i w końcu z nią się ożenił? Czy tak było?



Agent ujął go za ramię i wyprowadzając z pokoju, krzyknął:
— No, nie gadać dużo! Będziesz już gnił w kryminale!

Sędzia nie spuszczał z niego przenikliwego spojrzenia. Janowi krew uderzyła do twarzy. Chciał zapytać w jakim celu stawia mu się te wszystkie pytania, bał się jednak wtrącić jakieś zbędne, niepotrzebne słowo.

— Tak, tak było... — odparł szeptem.

— Po tej kłótni staliście się z pewnością zaciekłymi wrogami?

— Nie...

— Nie? To dziwne. Na ogół jak ktoś z kimś się pokłóci, później nie czuje do niego wielkiej sympatii... Czy nie znienawidził pan człowieka, który zabrał panu ukochaną kobietę? Komu będzie pan opowiadał takie bajki... A jeśli kogoś się nienawidzi, to jest się gotowym sprzątnąć go nawet z drogi... Szczególnie jeśli sprawa dotyczy kobiety... Dlaczego patrzy pan na mnie w ten sposób? Czy pan o tym nie wie? Czy naprawdę pan o niczym nie wie? — sędzia śledczy wpił przenikliwe spojrzenie w Janie.

Jan siedział jak na rozżarzonych węglach. Patrzał na sędziego śledczego szeroko rozwartymi oczyma i drżał cały.

— Nie wiem, czego pan chce ode mnie... — odparł ciężko wzdychając.

— Nic od pana nie chcę — oświadczył sędzia, który podniósł się z fotela i zaczął spacerować po pokoju, założywszy ręce do tyłu. — Chcę tylko, aby powiedział pan prawdę.

— Jaką prawdę? — Janowi oczy omal nie wyłaziły z orbit.

— No, prawdę...

— Nie rozumiem, o co panu idzie...

Sędzia śledczy zliżył się do Jana, położył mu rękę na ramieniu i spojrzawszy mu prosto w oczy, oświadczył:

— Grajmy lepiej w otwarte karty! Przecież i tak pan przegrał...

— Nic nie rozumiem!.. — silnie drżał głos Jana...

— Przecież pan wie o wszystkim. Dziwi mnie pańskie zachowanie. W jakim celu potrzebna panu ta maska? Niech pan się przyzna... Zdarzają się tego rodzaju wypadki... Miłość, zazdrość... hm.. człowiek ma nerwy...

Ale do czego mam się przyznać?

— Pan go tam na miejscu... czy gdzieś w mieszkaniu?..

— Jezu Chryste! — zerwał się Jan z krzesła — Pan przypuszcza, że ja... że ja?..

— Nie... Nic nie przypuszczam — odparł ze spokojem sędzia śledczy — Jestem o tym głęboko przekonany...

— Że zabiłem mego dawnego kolegę? — zawołał Jan głosem pełnym rozpaczy.

— Krzykami nie zdoła pan zamaskować prawdy. Powiem panu tylko jedno: Jeśli pan przyzna się do winy, kara będzie łagodniejsza...

— Jestem niewinny!.. Jestem niewinny!.. — krzyknął Jan.

— Czy można z panem mówić spokojnie? — sędzia śledczy z powrotem zajął miejsce i zapalił papierosa.

— Ja... Mordercą?.. Jezusie kochany, przecież ja nigdy na nikogo nie podniosłem ręki!

— Proszę odpowiedzieć, dlaczego wywabił pan kolegę z mieszkania akurat o trzeciej w nocy? Co pan mu powiedział? Gdzie pan się z nim udał?

— Nie spotykałem się z nim od siedmiu miesięcy — otarł pot z czoła Jan.

— Pan kłamie. Spotkał się pan z nim w nocy na czternastego kwietnia. Tej nocy pan go gdzieś wywabił i zamordował...

— Mogę wezwać świadków, którzy zeznają, że tej nocy spałem w domu — rzekł Jan zdławionym głosem.

— Kim są ci świadkowie?

— Mój brat i bratowa.

— Brat nie jest miarodajnym świadkiem. Zresztą pomówimy jeszcze o tym. Pytam tylko pana o jedno: czy przyznaje się pan do tego, że nienawidził pan swego dawnego kolegę?

— Nie. Bolało mnie tylko, że ożenił się z kobietą, którą kochałem.

Sędzia śledczy zapisał coś w aktach, a następnie wezwał agenta i kazał zaprowadzić Jana do Centralnego Aresztu.

— Jestem aresztowany'? — zawołał zrozpaczony Jan.

— Na razie jeszcze nie pozwalamy mordercom przebywać na wolności — odparł zjadliwie sędzia.

Jan chciał jeszcze o coś zapytać, jeszcze coś powiedzieć na swoją obronę, ale agent ujął go za ramię i wyprowadzając z pokoju krzyknął:

— No, nie gadać dużo! Będziesz już gnił w kryminale!

(Dalszy ciąg jutro).

Tragiczny zgon zakonnicy

Dotknąwszy przewodów, została śmiertelnie porażona prądem

W zakładzie SS. Elżbietanek przy ul. Hetmańskiej nr. 44 w Warszawie, wydarzył się śmiertelny wypadek porażenia prądem. 24-letnia Józefa Kubiaczyk, będąca na aspiracji od dwóch tygodni w zakonie, wraz z wychowanką zakładu 22-letnią Janiną Borejszo, pod nadzorem starszej siostry Anny Jastrzębskiej przeprowadzały porządki w piwnicy.

Przy tablicy rozdzielczej starsza siostra Jastrzębska sama pobieliła ścianę, nie pozwalając nikomu dotykać tablicy i kabli. Kubiaczyk zauważyła pod tablicą pajęczynę i chcąc ją usunąć włożyła za tablicę rękę. Nim starsza siostra Jastrzebska zdażyła podbiec, Kubiaczyk padła na ziemię martwa.

Kubiaczyk bieląc wapnem piwnicę miała ręce mokre, jak również i podłoga kamienna była mokra, co było przyczyną porażenia gdy dotknęła przewodów elektrycznych znajdujących sie za tablica rozdzielcza

Dekoracja miasta na poświęcenie pomnika Czynu Legionowego

W związku z przyjazdem do Kielc Pana Prezydenta prof. Ign. Mościckiego i Marszałka Smigłego-Rydza zarząd Miejski zwrócił się do Stowarzyszeń „Właścicieli Nieruchomości o wywarcie wpływu na swych członków by ci w dniu 2 października br. wywiesili flagi o barwach narodowych, zwiasające od najwyższej kondygnacji okien względnie balkonów do poziomu 3 mtr. ponad chodnikiem.

Jesteśmy pewni, że właściciele nieruchomości w Kielcach spełnią należycie swój obowiązek obywatelski.

Podpalaczka

We wsi Potok, powiat Busko, spaliła się sterta zboża, wartości 2.000 zł., na Gołębiowskiego Piotra. Dochodzeniem ustalono, że pożar powstał z podpalenia zbrodniczego na tle zemsty osobistej przez służącą poszkodowanego Prybylską Józefę, lat 23.

Przybylska do winy przyznała się, wyjaśniając, że czynu tego dokonała za pobiaie jej przez Gołębiowskiego i jego gospodynię.

Kina kieleckie:

Czwartak Tango Notturno
Palace: Dzień na wyścigach
WF. i PW. Książe X
Casino: Zgrzeszyłam

Sygnatura Km. 2099/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rew. I-go, Zdzisław Bieńkowski, mający kancelarię w Kielcach, ul. Lipowa Nr 19, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 19 września** 1938 roku o godzinie 10-ej, w Kielcach na Placu Wolności odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisława Tomickiego, składających się z maszyny do pisania, radioodbiornika i roweru damskiego oszacowanych na łączną sumę 690 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 września 1938 r.

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że **dnia 23 września** 1938 r. o godz. 10 — 13, w składnicy Urzędu Skarb. ul. Poniatowskiego celem uregulowania należności Ubezpieczalni Społ. w Kielcach od „Firmy Posadzka dębowa" Libfelda odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Posadzka dębowa w wiązkach 52 metry oszac. na 200 zł. Posadzka dębowa luzem 2.660 szt. — 250 zł., listwy dębowe do podłóg 13 wiązek 130 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 10—13 na miejscu licytacji

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Złóż ofiarę na F. O. N.

Wytyczne polityki zbożowej tematem obrad Kiel. Izby Rolniczej

W związku z rozpoczynającą się tegoroczną kampanią zbożową odbyła się w Kieleckiej Izbie Rolniczej w dniu 7 września br. konferencja pod przewodnictwem prezesa T. Kozłowskiego.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Spółdzielni Rolniczo-Handlowych z terenu woj. kieleckiego, oraz delegaci: Szefostwa Intendentury DOK. Kraków i Przemyśl, Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, Państw. Banku Rolnego, Izby Skarbowej, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, oraz lokalnych organizacyj rolniczych.

Tematem obrad konferencji były na wstępie wytyczne nowej polityki zbożowej w związku z wejściem w życie ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Ekran i Scena

Perły korony

Swiat filmowy choruje na poważne niedomaganie: Na brak tematu. Filmy stają się coraz bardziej jałowe, zaczynamy powtarzac to, co już było i miało kiedyś powodzenie. Ale przecież „tempore mutantur"... I nasze gusty zmieniły się także, Brak tematów staje się groźny Ale nie dla realizatorów obdarzonych tak bujną fantazją jak Sacha Guitry.

Treścią jego nowego filmu jest **barwna, niezwykła historia** siedmiu pereł, z których cztery zdobią królewską koronę Anglii, a opowieść o pozostałych trzech wysnuła żywiołowa fantazja autora.

Ten film, a właściwie jego twórca, przemawia do wszystkich i dla wszystkich. Cięty dowcip i głęboki humor owiany poezją romantyzmu porywa intelektualistów. Rozmach tempo i barwna, egzotyczna treść zachwyca najszersze masy.

Historia siedmiu pereł snuje się przez 5 wieków i kończy się w 1937 r. na pokładzie okrętu „Normandie". Akcja przenosi się z Paryża do Londynu, z Rzymu do Chin i Afryki, z pałaców królewskich do szynków portowych.

Film jest mówiony w trzech językach. Sacha Guitry pierwszy wprowadził tę godną uznania inowację, że każda osoba dramatu mówi językami własnego kraju. Nie ma w tym filmie kupców moskiewskich kozaków czy mużyków z nad Wołgi mówiących paryskim „argot". Król Henryk VIII mówi po angielsku, Napoleon po francusku, a papież Klemens VII po włosku. Dzięki temu film nabiera ciepła, naturalności, życia.

Koszt produkcji „Pereł Korony" sięgnął sumy kilkunastu milionów franków. Sztab architektów pod kierownictwem słynnego Jeana Perrier wykonał 90 dekoracji. W filmie bierze udział 20 gwiazd i 4 tysiące statystów.

„Perły Korony" to film w rodzaju filmów Chaplina. Takie dzieło tworzy człowiek genialny raz na kilka lat.

Drobne ogłoszenia

Niewiasty walczą

Wajnsztajn Rywka (Kielce, Bodzentyńska 38), zawiadomiła policję, że na ul. Bodzentyńskiej Gucia i Judka Brukier pobił odważnikiem wskutek czego doznała lekkiego obrażenia ciała.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słow. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.